Niedziela, 9 września 1934 - Nr. 204

Dzień Pomorski

16 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Równość wobec prawa

Zasiadające w Genewie Zgromadzenie Ligi Narodów zajmie się w najbliższych dniach złożonym przez delegację polską wnioskiem, zmierzającym do objęcia wszystkich członków Ligi Narodów zobowiązaniami o ochronie mniejszości narodowych, językowych, religijnych i rasowych.

Wniosek polski będzie nietylko przez delegację polską w Genewie, ale przez całą polską opinję publiczną jednomyślnie i energicznie poparty.

Zobowiązania o ochronie mniejszości obejmują — jak dotąd — tylko niektóre państwa. Polska postawiona została w ich rzędzie. W chwili organizowania Ligi Narodów, w pierwszych powojennych chwilach odradzania się i tworzenia państw — uważali przedstawiciele wielkich mocarstw za konieczne roztoczenie pewnego rodzaju kurateli nad młodemi organizmami państwowemi. Żywiono obawy, by mniejszościom narodowym nie działa się krzywda. Zobowiązano więc niektóre państwa do poddawania się kontroli Ligi Narodów w dziedzinie ochrony praw mniejszości, wyposażając jednocześnie te mniejszości w cenny przywilej zwracania się do Ligi Narodów ze skargami i petycjami, z prośbami o rozpatrzenie konkretnych wypadków krzywdy, ucisku, poszkodowania.

Nie ulega wątpliwości, że myśl była szlachetna, że zamiary były uczciwe.

Realizacja idei ochrony mniejszości musi być zaliczona do poczynań najbardziej godnych uznania.

Nie ulega jednak również wątpliwości, że cel szlachetny nie został osiągnięty w całości. Objęcie niektórych tylko państw zobowiązaniem poddawania się ingerencji międzynarodowej w sprawach mniejszościowych — było bezsprzecznie rozwiązaniem niekompletnem. Przeprowadzenie zaś podziału mniejszości na „chronione" i „niechronione" stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadami słuszności i sprawiedliwości, na których — jak na wielkich podstawowych filarach — budowana była Liga Naroódw, jako wyraz realizacji nowocześnie pojętej współpracy międzynarodowej równych z równymi.

Nierówność w wyposażeniu mniejszości w prawa do ochrony międzynarodowej poszła zresztą w parze z nienormalnym i niemoralnym podziałem na państwa związane i niezwiązane postanowieniami o ochronie mniejszości.

Niewarto raz jeszcze wykazywać na przykładach, jak ten podział wyraził się w praktyce, jak się wyrodził w narzędzie nacisku jednych państw na drugie, jak służył niemoralnym celom gry politycznej, polegającej na mnożeniu skarg mniejszościowych na stole obrad Rady Ligi Narodów, skarg, w których bardzo często śmieszność, groteska i głupota rywalizowały o lepsze z bezczelnością. Wsławił się przecież ów karczmarz Pawelczyk z Górnego Śląska, który oskarżył rząd polski przed Ligą Narodów o to, że prześladuje go srogo, jako członka mniejszości narodowej, gdyż przeprowadził przed jego karczmą pod Szopienicami szosę asfaltową i z tego powodu przed naszczystym podjazdem karczmy zbiera się woda deszczowa, niepomiernie utrudniając łaknącym piwa wejście do pawelczykowego zakładu.

Nie to zresztą jest istotne. Potrafili przedstawiciele rządu polskiego energicznie występować przeciw głupstwom i złośliwościom przed międzynarodowym aeropagiem, który zresztą niezupełnie przyjemnie czuł się przy rozpatrywaniu petycyj pawelczykowych i wielu innych im podobnych.

Istota rzeczy leży w zagadnieniu daleko szerszem: — w zagadnieniu uzgodnienia ustawodawstwa miedzynarodowego o ochronie mniejszości z zasadniczym postulatem słuszności i równości wszystkich państw, należących do Ligi Narodów.

Nie przesadzimy wcale mówiąc, że problem ten jest tak stary, jak Liga Narodów sama. Ani przez chwilę nie mogło ulegać wątpliwości, że podział państw na podle[illegible] kontroli i jej niepodlegające oraz podział mniejszości na korzystające z dobrodziejstwa ochrony ich praw i niekorzystające z niej — nie mógł i nie może być długo utrzymany, jeżeli pragnie się utrzymać samą zasadę i rację istnienia Ligi Narodów.

Już w 1922 r. wysunięto — ze strony Łotwy — wniosek o reformę zobowiązań mniejszościowych, ponowiła go Litwa w 1925 r., wypowiadały się w tej sprawie zbiorowo delegacje Polski, Jugosławji, Grecji, Rumunji i in. — aż wreszcie obecnie ma już Liga Narodów do czynienia z konkretnie sformułowanym wnioskiem polskim, domagającym się opracowania powszechnej i wszystkich członków Ligi Narodów obowiązującej konwencji o ochronie praw mniejszości narodowych, religijnych, językowych i rasowych.

Wniosek polski wysnuty jest w prostej konsekwencji z paktu Ligi Narodów, mówiącego o równouprawnieniu wszystkich państw, o równych obowiązkach i równych prawach wszystkich członków genewskiej instytucji.

Postawienie wniosku polskiego nie jest posunięciem taktycznem, nie jest pociągnięciem w dyplomatycznej grze, nie jest akcją przeciwko komukolwiek wymierzoną — jest logicznem uzupełnieniem ustawodawstwa międzynarodowego w celu usunięcia zeń jaskrawej luki.

Opinja polska jednomyślnie stoi za wnioskiem swego rządu. Jednomyślności tej wyrazem może być do pewnego stopnia wykaz nazwisk delegatów polskich w Genewie, którzy ideę generalizacii zobowiązań mniejszościowych w różnych okresach czasu popierali. Podpisał ją więc w 1922 r. p. Szymon Aszkenazy, popierał ją w 1925 r. p. sen. Stanisław Kozicki, dziś czołowy polityk i publicysta Stronnictwa Narodowego, popierał ją ś. p. min. Aleksander Skrzyński i min. August Zaleski. Realizacji podjął się min. Józef Beck.

Wierzymy, że min. Beck zamiar swój zrealizuje. Wierzymy, że nie natrafi na przeszkody nie do przebycia.

Gdyby jednak było inaczej — musielibyśmy wówczas nabrać przekonania, że jednak nie zasady słuszności, sprawiedliwości i równych praw rządzą matadorami Ligi. A z przekonania tego musiałyby wyniknąć konsekwencje.

Nie może bowiem Polska godzić się dłużej z istnieniem paradoksu, którego jaskrawość obrazuje przecież proste uzmysłowienie sobie sytuacji: — w Polsce każdy członek mniejszości ma prawo do opieki Ligi Narodów, a Polak w innem państwie zamieszkały opieki tej nie ma. Stan — oczywiście — nie do zniesienia.

B.

81 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęta

pod przewodnictwem min. Benesza

Genewa, 8. 9. (Pat). Wczoraj przed południem rozpoczęła się 81 sesja Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem min. Benesza i z udziałem min. Barthou, min. Becka, lorda tajnej pieczęci Edena, barona Aloisy'ego i innych. Jak zwykle, Rada odbyła przedewszystkiem posiedzenie poufne, na którem przyjęto porządek obrad sesji i załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Na posiedzeniu publicznem Rada zajęła się konfliktem boliwijsko - paragwajskim i przyjęła rezolucję, w której, zgodnie z żądaniem Boliwji, przedkłada spór zgromadzeniu Ligi Narodów. Po załatwieniu kilku spraw bieżących podrzędnego znaczenia. Rada odroczyła się do soboty.

Genewa, 8. 9. (Pat). Min. Beck wziął wczoraj udział w śniadaniu, wydanem przez sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola.

Konferencja min. Becka z min. Barthou

(o) Genewa, 8. 9. (Tel. wł.). Wczoraj po południu minister Beck odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Francji Barthou. W czasie rozmowy zaczęto rozpatrywać szereg zasadniczych spraw, które będą przedmiotem obrad obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Dotąd nie mówiono o wstąpieniu Sowietów

do Ligi Narodów

(o) Genewa, 8. 9. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów nie poruszano sprawy wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi.

Nowy prezes Rady Portu w Gdańsku

Został nim Holender Nederbreit

Warszawa, 8. 9. (Pat). Wobec ustąpienia ze stanowiska prezesa Rady Portu w Gdańsku p. Benzigera obywatela szwajcarskiego, który powrócił do dyplomatycznej służby swojego kraju, rząd polski porozumiał się z Senatem wolnego miasta Gdańska co do wyboru jego zastępcy. Dotychczas stanowisko to było obsadzane zawsze w drodze nominacji przez Radę Ligi Narodów, gdyż Polska i Gdańsk nie mogły uzgodnić poglądów co do wyboru kandydata. W tym roku po raz pierwszy Polska i Gdańsk uzgodniły pomiędzy sobą kandydaturę p. Nederbreita, dotychczasowego dyrektora spraw ekonomicznych w holenderskiem min. spraw zagr. P. Babiński poseł Rzplitej w Hadze odwiedził w dniu 7 września p. Nederbreita i zaproponował mu w imieniu Rzplitej Polskiej i w imieniu Gdańska objęcie stanowiska prezesa Rady Portu. Wobec przyjęcia przez p. Nederbreita propozycji, nominację uważać należy za fakt dokonany. Nowy prezes Rady Portu obejmie swoje stanowisko po dniu 1 października rb.

List sen. Targowskiego do prezesa Sławka

o powołanie sądu klubowego

(o) *Warszawa*, (T. wł.) Prezes Walery Sławek otrzymał od senatora Targowskiego list następujący:

„Wobec tego, że ongiś przez czas pewien byłem członkiem zarządu zakładów żyrardowskich, a obecnie zostały ujawnione nadużycia w tem przedsiębiorstwie, uważam za konieczne poddać sądowi moją tam działalność. Dlatego też proszę Pana Prezesa o powołanie w tej sprawie sądu.

Równocześnie senator Targowski postawił do dyspozycji prezesa Sławka swój mandat senatorski, zaznaczając, że niezależnie od decyzji prezesa Sławka do czasu, dopóki sprawa jego nie zostanie ostatecznie wyjaśniona, nie będzie sprawował funkcji kierownika grupy senackiej B. B. W. R. i przewodniczącego komisji konstytucyjnej.

Prezes Sławek powołał sąd klubowy dla rozpatrzenia całokształtu działalności senatora Targowskiego w zakładach żyrardowskich i nie przyjął rezygnacji jego z mandatu senatora przed wydaniem wyroku sądowego.

Obiad na pancerniku „Marat" w porcie gdyńskim

Wczoraj w Gdyni o godzinie 20-tej dowódca floty sowieckiej admirał Galler wydał na pancerniku „Marat" obiad w którym wziął udział ambasador Dawtjan komisarz Sokół, dowódca floty wojennej kontradmirał Unrug, attache wojskowy, ambasador sowiecki Siemionow, szef sztabu Solski, dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łęgowski, dyrektor Szkoły Morskiej komandor Mohuczy, starosta kartuski Czarnocki oraz wyżsi oficerowie floty polskiej i sowieckiej.

Doradca do spraw polskich w dziedzinie pracy w Gdańsku

W wyniku rozmów, przeprowadzonych swego czasu między delegacją polską a gdańską, stanęło następujące porozumienie:

Senat gotów jest, skoro zostanie utworzone przewidziane przedstawicielstwo polskiej części ludności, polecić powiernikowi pracy, by we wszystkich ważnych sprawach pracy, dotyczących interesów czynnych na obszarze W. M. Gdańska obywateli polskich i innych osób pochodzenia lub języka polskiego konsultował pełnomocnika przedstawicielstwa polskiej części ludności.

Na wielkim szlaku tegorocznego Challenge'u

Czołowi lotnicy dotarli już do Paryża — Przymusowe lądowanie Karpińskiego — As lotnictwa włoskiego Colombo wycofał się z zawodów

Start z Warszawy

Warszawa, 8. 9. (Pat). Wczoraj rano o godz. 5 samoloty, biorące udział w międzynarodowych zawodach lotniczych, wystartowały do lotu okrężnego. Trasa lotu wynosi przeszło 9 i pół tysiąca km, przyczem lotnicy będą lądowali na 27 lotniskach.

Start samolotów nastąpił przy dżdżystej pogodzie. Samoloty startowały w grupach po 5, w odstępach 5-minutowych, w kolejności wylosowanej.

W pierwszej grupie wystartowały samoloty: Nr. 74 — **Karpiński,** nr. 25 — Kreuger, nr. 54 — Anderle, nr. 15 — Francke, nr. 52 — Ambruz.

W drugiej grupie o godz. 5,05 wystartowały: nr. 24 — Stein, nr. 62 — **Gedgowd,** nr. 23 — Eberhardt, nr. 18 — Bayer, oraz nr. 81 — **Macpherson z kilkuminutowem opóźnieniem.**

W trzeciej grupie o godz. 5,10 wystartowały: nr. 72 — **Buczyński,** nr. 73 — **Florjanowicz,** nr. 76 — Skrzypiński, nr. 16 — Junck, nr. 26 — Morzik.

W czwartej grupie o godz. 5,15 wystartowały: nr. 71 — **Bajan,** nr. 65 — **Włodarkiewicz,** nr. 64 — **Balcer,** nr. 21 — Hubrich, nr. 43 — Colombo z tej grupy **z powodu defektu w rozruszniku opóźnił start o pół godziny.**

W grupie piątej o godz. 5,20 wystartowały: nr. 14 — Osterkamp, nr. 51 — Zacek, nr. 44 — de Angeli, nr. 61 — **Dudziński (leci na samolocie „Pomorze"** — dop. red.), nr. 63 — **Grzeszczyk.**

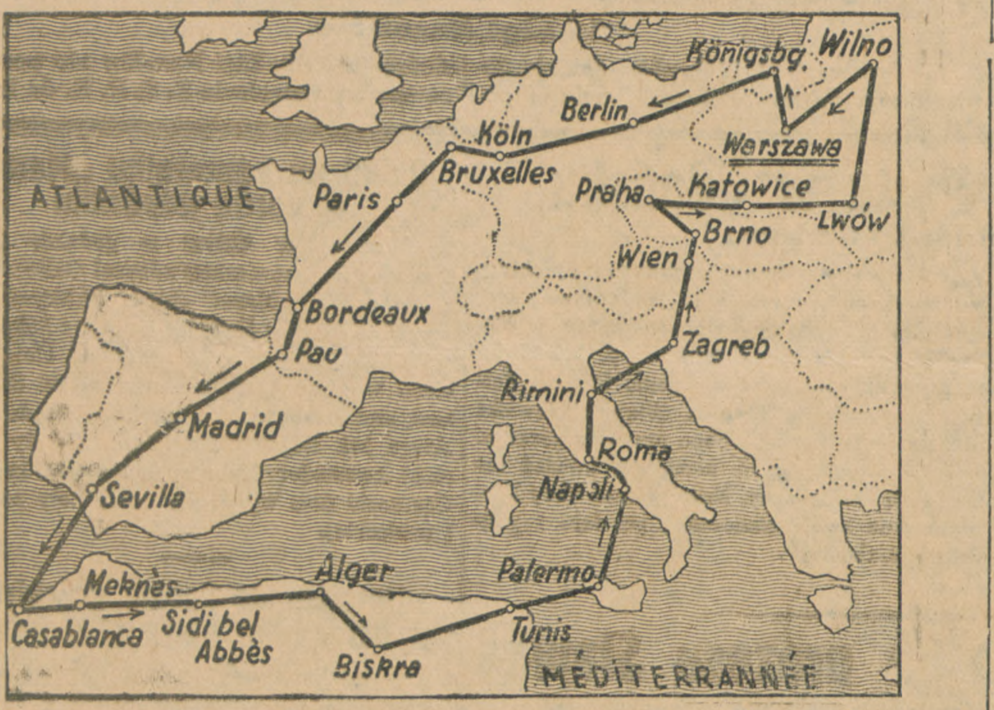
W szóstej grupie o godz. 5,25 wyleciały samoloty: nr. 17 — Hirth, nr. 45 — Tessore, nr. 19 — Seidemann, nr. 75 — **Płonczyński,** nr. 42 — Francois Armande.

W siódmej grupie o godz. 5,30 wystartowały: nr. 22 Pasewald i nr. 46 — Sanzin.

Należy zaznaczyć, że czasy startu są uprzednio wpisane do książek kontrolnych samolotów i są uznane za czas startu, niezależnie od tego, czy samolot wystartował o oznaczonym czasie, czy też z opóźnieniem. Książki kontrolne zostały wręczone zawodnikom na chwilę przed startem.

Odległość między Warszawą a pierwszem lotniskiem w Królewcu, gdzie lotnicy lądują, wynosi 281,5 km.

Podstawą punktacji za lot okrężny będzie szybkość średnia. Klasyfikacja zaczyna się od szybkości średniej 135 km na godzinę, poniżej której zawodnik zostaje wyeliminowany. Poczynając od szybkości średniej 140 km na godzinę, szybkość średnia lotu jest punktowana coraz wyżej aż do szybkości średniej 210 km na godzinę. Powyżej tej szybkości punktów nie dolicza się.



Trasa tegorocznego lotu challenge'owego

Na pierwszym etapie w Królewcu

Królewiec, 8. 9. (Pat). Pomimo ponurej i mglistej pogody, na lotnisku królewieckiem zebrało się kilkuset widzów, oczekujących przybycia uczestników turnieju lotniczego. Członkowie szturmówek lotniczych oczekują również. Punktualnie o godz. 5 nadchodzi wiadomość o starcie z Warszawy. Z Berlina otrzymano zapowiedź opadów, deszczów i gęstej mgły. Również z Berlina nadeszła instrukcja treści następującej: „Bardzo zła pogoda, gęsta mgła, zakazać startu".

(Zakaz ten niebawem wobec poprawienia się pogody został cofnięty — przyp. Red.).

Pierwszy przyleciał do Królewca lotnik niemiecki Francke o godz. 6,10, drugi — Karpiński o godz. 6,19, trzeci Ambruz o godz. 6,22, czwarty Eberhardt o godz. 6,26, **piąty Gedgowd o godz. 6,26,** szósty Stein o godz. 6,30, **siódmy i ósmy Balcer i Kreuger o godz. 6,31, dziewiąty Buczyński o godz. 6,36, dziesiąty Skrzypiński o godz. 6,34, jedenasty Bajan o godz. 6,35, dwunasty Grzeszczyk o godz. 6,36, trzynasty Florjanowicz o godz. 6,36. Colombo** przyleciał o godz. 7,05, a Tessaro o godz. 7,07.

Królewiec, 8. 9. (Pat). Lądowanie wszystkich samolotów turniejowych odbyło się bez szwanku przy pogodzie nieco chmurnej. Samoloty RWD i PZL wzbudziły wśród widzów podziw i zainteresowanie. Lotnicy polscy są w świetnej formie.

Niemiec Francke także pierwszy w Berlinie

Berlin 8 9 (PAT). Pierwszy przybył na lotnisko berlińskie w Tempelhofie Niemieo Francke o godz. 11,42. Następnie lądowali kolejno Junck o 11,56, Osterkamp o 12,05, Morzik o 12,06.

Berlin 8 9 (PAT). Na lotnisku w Tempelhofie wylądowali kolejno jako 5) Hubrich o godz. 12,10; 6) Krueger o godz. 12,10; 7) Ambruz o godz. 12,11; 8) Gedgowd o godz. 12,13; 9) Bayer o godz. 12,14; 10) Eberhard o godz. 12,14; 11) Colombo o godz. 12,14; 12) Balcer o godz. 12,15.

Tłumy na lotnisku berlińskiem

Berlin 8 9 (PAT). Na lotnisku w Tempelhofie gromadziły się już od rana tłumy publiczności, oczekującej z niecierpliwością przybycia pierwszych lotników z Królewca. Przez chmury, zalegające niebo, przebiło słońce. Przy wejściu na lotnisko ustawiono cztery wielkie maszty na których powiewają flagi czterech państw biorących udział w turnieju. W loży honorowej dla gości zjawili się: prezes aeroklubu niemieckiego mjr. Kehler, wiceprezes aeroklubu Gronau, wiceprezydent niemieckiego związku sportu lotniczego Baur de Betas, radca tegoż związku Christiansen, b. kronprinz, przedstawiciele Reichswehry, marynarki wojennej oraz międzynarodowego związku lotniczego.

Polonja berlińska na lotnisku w Tempelhofie

Berlin 8 9 (PAT). Na powitanie lotników przybył na lotnisko w Tempelhofie charge d'affaires poselstwa polskiego radca Wyszyński z członkami poselstwa, oraz konsul Kruczkiewicz w otoczeniu członków konsulatu generalnego. Przybyły też, by powitać lotników polskich liczne rzesze Polonji berlińskiej z prezesem Zw. Polaków dr. Kaczmarkiem na czele.

Przymusowe lądowanie Karpińskiego i Niemca Steina

Berlin, 8. 9. (Pat). Niemiecki lotnik Stein na 36 km od Berlina wylądował w miejscowości Biesdorf pod Berlinem z powodu defektu w przewodzie doprowadzającym oliwę do motoru.

Lotnik polski Karpiński zmuszony był lądować w miejscowości Guesterbriese nad Odrą. Aparat znajduje się w odległości 400 m od zachodniego brzegu. Lądowanie nastąpiło z powodu defektu w pompce smarowej, oraz defektu magneta.

Berlin, 8. 9. (Pat). Niezwłocznie po nadejściu wiadomości o przymusowem lądowaniu Karpińskiego w miejscowości Guesterbriese korespondent PAT'a połączył się telefonicznie z posterunkiem żandarmerji w miejscu lądowania lotnika i za jej pośrednictwem uzyskał rozmowę z Karpińskim. Lotnik nasz oświadcza, że zmuszony był do lądowania z powodu defektu silnika. Korzystając z uprzejmości władz miejscowych, które zajęły się zarówno nim, jak i aparatem, Karpiński otrzymał w krótkim czasie połączenie telefoniczne z Warszawą, gdzie zgłosił meldunek prosząc o przysłanie mu samolotem specjalnym części zamiennych. Lądowanie samolotu w Guesterbriese odbyło się gładko. Lotnik nasz czuje się dobrze i bardzo chwali uprzejmość władz miejscowych, które się nim zajęły. Karpiński zaznacza, że o ile dziś jeszcze otrzyma części zamienne z Warszawy. to będzie mógł wystartować do dalszego lotu i spodziewa się nadrobić stracony czas.

Warszawa, 8. 9. (Pat). Po otrzymaniu **meldunku od Karpińskiego zakłady Skody wysłały specjalny samolot wiozący części zamienne.**

W Kolonji

Kolonja 8 9 (PAT). Wylądowały tu następujące samoloty: Francke o godz. 14,28, Junck o godz. 14,28, Osterkamp o godz. 14,43, Morzik o godz. 15,05. O godzinie 14,54 wystartował w Kolonji w dalszą drogę samolot Juncka.

Kolonja 8 9 (PAT). Na tutejszem lotnisku wylądowały samoloty Nr. 71 **Bajan o godz.** 15,21, nr. 45 Tessore o godz. 15,42, nr. 17 Hirth godz. 15,30, nr. 22 Pasewald godz. 15,26; nr. 54 Anderle godz. 15,26. **Bajan wystartował w dalszą drogę do Brukseli o godzinie 15,52, zaś Niemiec Junck o godzinie 14,54.**

Colombo wycofał się z Challenge'u

Warszawa 8 9 (PAT). Aeroklub Rzplitej Polskiej komunikuje, że lotnik włoski Colombo nadesłał depeszę donoszącą, że przymusowo lądował pomiędzy Kolonją a Brukselą. Colombo wycofał się z zawodów. Lotnicy niemieccy Pasewald i Bayer przenocują dziś w Kolonji i do dalszego lotu wystartują jutro. **Pilot polski Płonczyński pozostał w Berlinie ze względu na defekt w motorze i jutro zamierza lecieć dalej.**

Kto doleciał do Paryża?

Orly 8 9 (PAT). Wczoraj do godz. 21 następujący lotnicy przybyli na lotnisko w Orly. Nr. 14 Osterkamp godz. 18,01, Nr. 15 Francke godz. 17,11; 16) Junck — 17,11; 17) Hirth — 19,21; 19) Seideman — 18,31; 21) Hubrich — 19,21; 25) Kreuger — 18,19; 26) Morzik 18,03; 51 — Zaczek 18,34, 52) Ambruz 18,14; 54) Anderle 18,31 61) **Dudziński 18,01;** 62) **Gedgowd 17,58;** 63) Grzeszczyk 19,04; 64) **Balcer** 18,01 65) **Włodarkiewicz** 18,03; 71) **Bajan** 18,11; 72) **Budzyński** 18,52; 73) **Florjanowicz** 18,03; 76) **Skrzypiński** 18,29; 81) **Macpherson** 18,38; 44) **De Angeli** 18,35; 45) **Tessore** 18,31; 46) **Sanzin** 19 godz

Wielka fala na Wiśle zbliża się do Warszawy

Warszawa 8 9 (PAT). Stan wody wczoraj na wodowskazie w Warszawie wynosił 2,74 m. Punkt kulminacyjny spodziewany jest w dniu 6 bm. wieczorem przy stanie wody około 3,50 m., czyli o dwa metry niższym niż w czasie powodzi lipcowej. Przy takim stanie wody niebezpieczeństwo powodzi na terenie województwa warszawskiego nie zagraża.

Kraków 8 9 (PAT). Wiadomości jakie pojawiły się w prasie o rzekomem przerwaniu komunikacji na drodze do Szczawnicy, oraz o zerwaniu mostu pod Hubą, po stwierdzeniu okazały się niezgodne z prawdą. Komunikacja nie uległa przerwie i most pod Hubą nie został uszkodzony.

Dwaj Polacy zginęli w kopalni francuskiej

Lille 8 9 (PAT). W kopalni węgla w Ostricourt padło znowu ofiarą wypadku dwóch Polaków, a mianowicie górnik Lewicki i sztygar Tomaszewski, prezes miejscowego Sokoła, zatrudniony w kopalni od 12 lat. Obaj zmarli osierocili liczne rodziny z małemi dziećmi.

Płock otrzymuje zautomatyzowane telefony

Płock 8 9 (PAT). W sobotę dnia 8 bm. między godziną 23 a 24 nastąpi w Płocku uruchomienie nowej zautomatyzowanej centrali telefonicznej oraz nowej centrali międzymiastowej. Automatyzacja telefonów obejmie tylko sieć miejską.

Warszawa 8 9 (PAT). Wczoraj w czwartym dniu ciągnienia 4 klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej na następujące numery losów padły większe wygrane:

20,000 zł. na nr. 65301.

15.000 zł na nr. 29720.
10.000 zł na nr. 33528 i 137624.
5000 zł na nr. 1431 i 72629.

Po 2.000 zł na n-ry: 1143, 3125 6913 15701 29516 32207 33531 59346 68268 69114 78963 95872 98167 113676 130000 130801 136329 138526 151273 154527 157135 158187 158863 165803.

—o—

Próby techniczne Turnieju Lotniczego zakończone

Ostatnia próba zużycia paliwa — Polacy zdecydowanie na czele dotychczasowej klasyfikacji — Przygotowania do lotu okrężnego

(Korespondencja własna). Warszawa, 6. 9. 1934 r.

Pierwsza część Międzynarodowego Turnieju Lotniczego, Challenge 1934, jest już ukończona. Szereg ważnych i niejednokrotnie bardzo trudnych prób technicznych zakończono ostatnim punktem w dniu wczorajszym — próba zużycia paliwa.

Doniosłem we wczorajszej korespondencji o wystartowaniu samolotów, oraz skreśliłem znaczenie i zasady, na jakich próba zużycia paliwa jest oparta.

Samoloty turniejowe po dwukrotnem przebyciu wyznaczonej punktami kontrolnemi trasy, zaczęły lądować na lotnisku mokotowskiem już około godziny 4 po poł. Natychmiast rozpoczęło się wypompowywanie pozostałej w zbiornikach benzyny ważenie. Ponieważ waga znajdowała się w hangarze Nr. 1 i 2, przeto rozpoczęto rolowanie aparatów z lotniska do wymienionych hangarów. Jak dalece obawiali się lotnicy utracić najdrobniejszej choćby ilości benzyny, dowodzi fakt, że w większości wypadków piloci własnoręcznie rolowali swoje maszyny przed hangary. W pobliżu wagi usunięto załogi i w obecności komisarzy mechanicy zaczęli wymierzać benzynę. W międzyczasie obsługa kołysała samoloty od tyłu ku przodowi, lub na boki, aby żadna kropelka drogocennego nektaru, jakim w tym wypadku była benzyna, nie została w zbiorniku.

Oficjalną punktację tej próby ostatniej Komisja Sportowa ogłosiła dopiero późno w nocy. Jak przewidywaliśmy, nie wpłynęła ona ujemnie na dotychczasowe lokaty czołowych zawodników polskich, mimo, że najlepsze wyniki w tej próbie uzyskali Niemcy.

I tak: Przodujący w liście zawodników w chwili obecnej kpt. Bajan spalił 12,2 kg. na 100 km., co dało mu dużą ilość 79 punktów. Płonczyński miał 13,8 kg. (62 pkt.), Balcer 12,4 kg (75 pkt.), Niemiec Franck uzyskał 95 pkt., a Junck 90 pkt. Te dwa ostatnie najlepsze wyniki próby bynajmniej nie polepszyły zbytnio klasyfikacji obu pilotów niemieckich.

Wobec doskonale udanej wczorajszej próby Płonczewskiego (w locie minimalnej szybkości), w której zawodnik polski osiągnął 73 pkt., na czele dotychczasowej tabeli kroczą zdecydowanie trzej Polacy, a mianowicie: **na 1 — miejscu pozostał nadal kpt. Bajan,** który uzyskał łącznie po wszystkich próbach pierwszej części Turnieju Lotniczego — **994 pkt.,** drugie miejsce — Karpiński — 954 pkt., trzeci jest Płonczyński (953 pkt.), czwartym zkolei jest Niemiec Seidemann — (939 pkt.), (a więc kpt. Bajan jest lepszy od pierwszego zawodnika zagranicznego o pełne 55 pkt.), dalej kolejno następuje Niemiec Hubrich (936 pkt.) i Polak Buczyński — (920 pkt.), siódmym jest kpt Florjanowicz — (919 pkt.), na ósmem i dziewiątem miejscu znaleźli się dwaj Czesi, Ambroz — 915 pkt. i Anderle — 915 pkt. wreszcie dziesiątym jest Niemiec Hirth z 914 pkt.

Podaliśmy pierwszą dziesiątkę zawodników tabeli oficjalnej w chwili zakończenia pierwszej części Turnieju i w przeddzień rozpoczęcia drugiej, jaką jest lot okrężny.

Niewątpliwie mile widzimy w tej tabeli aż 5 Polaków, którzy zajmują 1, 2, 3, 6 i 7 miejsce. **Jeszcze dobitniej dowodzą swej doskonałości polskie aparaty RWD. 9.** W tej pierwszej dziesiątce na trzy niemieckie maszyny (2-a Fiselera i 1 Messerschmidt) i jedną czeską „Hero 200" znajduje się 6 maszyn polskiej konstrukcji RWD. 9 (jak wiadomo Czech Anderle. Klasyfikowany na 9 miejscu pilotuje RWD. 9, zakupiony przez Czechów do Challenge'u).

Tak to się przedstawia sytuacja w przeddzień startu do lotu okrężnego. Lotu niesłychanie trudnego w wyniku czego niewątpliwie klasyfikacja dotychczasowa może ulec zmianie. Zawodnicy polscy prowadzą zdecydowanie — to prawda. Trzy pierwsze miejsca — to nie fraszka, 55 pkt. przewagi kpt. Bajana nad pierwszym z zawodników zagranicznych, wydaje się może na oko liczbą imponującą.... Challenge się jeszcze jednak nie skończyło.

Rozpoczyna się druga jego część. Czy można przewidzieć, co czeka pilotów na 9.500 km. trasie? Jakie niespodzianki mogą się wydarzyć wśród szczytów Pirenejów, lub nad pustynnemi szlakami Afryki?

Do lotu okrężnego startuje 32 samoloty. Dwa niestety w próbach dotychczasowych odpadły: niemiecki Messerschmidt (nr. konkursowy 12), wskutek rozbicia przy próbie lądowania i włoski aparat PS 1 (nr. konkursowy 41), wskutek nagłej choroby pilota, kpt. Vincenzi.

Dziś od rana pada deszcz. Na lotnisku cisza panuje i spokój. Aparaty pochowane w hangarach, kręcą się ustawicznie koło nich mechanicy troskliwem rzucając na nie okiem przed jutrzejszym wielkim raidem. Zawodników ani śladu.

Dzień dzisiejszy jest dniem wypoczynku przed potężnym wysiłkiem lotu okrężnego.

S. G-ski.

Kompensata turystyczna z Bułgarją

Paszporty ulgowe na wyjazd nad morze Czarne

W ostatnich dniach władze polskie wyraziły zgodę na przeprowadzenie kompensaty turystycznej z Bułgarją, w sposób analogiczny do już istniejącej kompensaty turystycznej z Jugosławją.

Nasi turyści, którzy będą chcieli korzystać z ulgowych paszportów do Bułgarji, będą wpłacali w Powszechnym Banku Związkowym w Polsce złote polskie na pokrycie pobytu w Bułgarji wraz z kosztami przejazd do Sofji i z Sofji do miejscowości wycieczkowych. Bank wyda turyście czek, na podstawie którego Linje Lotnicze „Lot", względnie Biuro Podróży „Orbis" wystara się o ulgowy paszport. Wycieczki do Bułgarji drogą powietrzną organizuje „Lot", a koleją „Orbis". Na miejscu w Bułgarji, w Sofji, względnie w Ruszczuku, Warnie, lub Plovdiv, Banque Commerciale Italiano-Bulgare wypłaci czeki w walucie bułgarskiej po kursie 1.560 lew za 100 zł. Wpływy złotowe, uzyskane z tego źródła przeznaczone są na pokrycie należności polskich eksporterów w obrocie kompensacyjnym polsko-bułgarskim, który przeprowadza Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w Warszawie.

Przewiduje się, że znaczna ilość polskich turystów wyjedzie nad morze Czarne, gdzie okres jesienny jest jeszcze okresem sezonu kąpielowego.

Na grzybki

(i) Przed siedmiu laty w Poznaniu, gdy p. Dmowski ratować zapragnął endecję, jej niedołęstwo polityczne i rozkład wewnętrzny jakoś zahamować — powołał do życia t. zw. Obóz Wielkiej Polski. Ta organizacja „młodych", wzorowana na zagranicznych wzorach, miała być i dekoracją starych kątów partyjnych i czemś w rodzaju asekuracji na starość ze wszelkiemi jej dolegliwościami. Tymczasem stała się ona ponadto, w rękach starych polityków „narodowych" narzędziem od wszystkiego do wszystkiego. Narzędziem które przypominało z różnych praktyk inne znane pod nazwą wytrycha. Tym instrumentem organizacyjnym w postaci Obozu Wielkiej Polski pp.: „narodowcy" mniemali, że uda im się wśliznąć ponownie do społeczeństwa i „zdobyć" jego zaufanie. Kombinowali chytrze: nie powiedzie się tędy — to może uda się tamtędy: przez młodych.

Wiadomo, jak skończyła się tragicznie ta manifestacja polityczna. Obóz Wielkiej Polski skompromitował sam siebie, jako — że odegrał rolę kukiełki pociąganej za sznurek przez partyjników. A przedewszystkiem dlatego, że jego działalność w całym szeregu wypadków wykraczała poza normy prawne i społeczne, że była czemś więcej niż awanturnictwem, niż organizowaniem szkodnictwa publicznego. Mieliśmy wiele tego dowodów m. in. i tu na Pomorzu.

Z chwilą rozwiązania Obozu Wielkiej Polski na terenie całego kraju Stronnictwo Narodowe nie zrezygnowało z dalszej swej akcji podporządkowania „młodych" dla swych celów i polityki partyjnej. Zaczęto zmieniać firmę „ruchu młodych", pociągać nią za sznureczek, kierować na bezdroża. Aliści ta robota spotkała się wreszcie ze strony „młodych" z protestem. „Młodzi" zaczęli trzeźwiej patrzeć i oceniać. Doszli wkrótce do wniosku, że czas położyć kres „mamutom". Ich szacherkom partyjnym kosztem młodzieży. Zbuntowali się jawnie i otwarcie, oświadczyli, że nie będą i nie chcą odgrywać roli murzyna w ręku tych, którzy ośmieszają się na każdym kroku. Zbuntowali się sami.

Ten proces krytycyzmu i otrzeźwienia tak silnie przejawił się, że doprowadził wielu „młodych" do wystąpienia ze stronnictwa narodowego, do walki z „obłudą i fałszem w tem stronnictwie" — o czem publicznie mówili i nadal głoszą. Wystarczy zanotować, że np. dawniejsi kierownicy O. W. P. na Wielkopolskę i Pomorze oraz przywódcy t. zw. młodzieży wszechpolskiej na terenie akademickim — należą dziś do Związku Młodych Narodowców, przeciwstawiających się zdecydowanie polityce stronnictwa narodowego. Pozostają w tem stronnictwem w jawnej walce. Dowodem tego jest również organ młodych narodowców p. t. „Czuwamy", wychodzący w Poznaniu. W ostatnim numerze tego pisma czytamy m. in.:

> *„Z każdym bowiem miesiącem, z każdym bowiem rokiem coraz mniej będzie w Polsce miejsca dla stronnictw starego typu, dla ich demagogji, agitacji i gadulstwa. To jest prawda, która winna wreszcie wbić się w mózgi wszystkich, nawet tych, którzy zapatrzeni są wciąż w minione wzory."*

„Starzy" boją się swoich „wychowanków". Do tego stopnia, że małe resztki „młodych", którzy pozostają jeszcze przy nich, chcą ogołocić nawet z pozorów samodzielności, skasować sekcje „młodych" i włączyć niedobitków w spróchniałe ramy swego stronnictwa.

I mają rację, że lękają się „młodych", bo oni właśnie przejrzeli i wiedzą najlepiej, czem jest stronnictwo „starych grzybów" czy „mamutów". I z tem nie ukrywają się. Mówią im prawdę prosto w oczy, mówią, żeby „starsi panowie" od polityki „narodowej" poszli sobie nareszcie na zasłużone... grzybki.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Po wizycie

(i) „Odwiedziny flot wojennych — pisze „Gazeta Polska" — są od dawien dawna symbolem dobrych stosunków między narodami". Mówił o tem ambasador Z. S. R. R. w Warszawie na przyjęciu marynarzy sowieckiej floty wojennej, stwierdzając, że „stosunki między Polską a ZSRR z roku na rok stają się coraz lepsze". „Gazeta Polska", podkreślając z istotnem zadowoleniem to oświadczenie, dodaje:

> „Pragniemy naszym morskim gościom oświadczyć na odjezdnem, iż zdaniem naszem odwiedziny ich przyczynią się w niemałym stopniu do tego, aby i nadal iść z „roku na rok" ku „lepszemu".

Zasada równości

„Express Poranny" stwierdza, że Polska, domagając się generalizacji ochrony mniejszości narodowych we wniosku, który decydować będą na sesji Ligi Narodów, nie kieruje się żadną myślą uboczną, lecz zdrową i sprawiedliwą zasadą.

> „To nie jest rozgrywka na arenie ligowej! To wyraz woli narodu. I to głębokie poczucie słuszności i sprawiedliwości, które wysunęło ten postulat polski.
>
> Musi on być spełniony, bo to, co słuszne i sprawiedliwe, musi zwyciężyć".

Zdecydowana Japonja

„Kurjer Poranny" zwraca uwagę, że Japonja twardą i zdecydowaną prowadzi politykę zagraniczną.

> „Stopniowo wyzbywa się wszelkich krępujących ją zobowiązań i ograniczeń międzynarodowych i realizuje swój mocarstwowy plan. Równocześnie, jak widać, coraz bardziej dojrzewa kwestja reform w ustroju i układzie życia po myśli stronników starożytnej tradycji".

Konieczna reforma

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" pisze że społeczeństwo domaga się, gruntownej, rozumnej i ostatecznej reformy systemu ubezpieczeń społecznych.

> „Zyskają na tem obywatele, uginający się pod brzemieniem opłat, zyska życie gospodarcze, z którego nieproduktywne, marnotrawne Ubezpieczalnie wyciskają setki miljonów złotych, zyska skarb państwa skutkiem ożywienia życia".

„Dziennik Poznański" podaje szereg przykładów, jak biurokratyzm pustoszy ubezpieczalnie społeczne. Nie są one w stanie pracować ani sprawnie, ani tanio. Ubezpieczalnia w Wągrowcu wydała na administrację przy 102 tysiącach wpływów ogólnych

> 61.500 zł., a więc przeszło 80 proc. przypisu składek, a przeszło 60 proc. ogólnych wpływów.
>
> O Ubezpieczalni w Lesznie krążą pogłoski że w ubiegłym kwartale wydała 260 proc swego budżetu, a zatem deficyt wyniósł 160 procent.
>
> Ubezpieczalnia we Lwowie przy dochodach 300.000 zł. miesięcznie, wydaje na pensje urzędników 100.000 a więc 33 proc. wpływów

Paryż z okna dzielnicy łacińskiej

Dzielnica łacińska — pytją francuską. — Wysiedlanie robotników polskich w świetle opinji mieszczańskiej. — Oryginalne naśladownictwo wynalazku. — Benzyna i wódka. — Prawdziwa sensacja dnia — Pobożne życzenie

(Korespondencja własna). Paryż, we wrześniu 1934 r.

Niech tam co kto chce mówi, niech inni słuchają proroctw augurów i wypatrują wiadomości z Quai d'Orsay — rzekomej wyroczni polityki światowej, dla mnie miarodajną pozostanie zawsze opinja, panująca w dzielnicy łacińskiej, tego skupienia paryskiego życia akademickiego. Tam najwcześniej i najdokładniej dochodzą wiadomości z różnych dziedzin i z całego świata, podawane łaknącym wiedzy i sensacyj w dystyngowanej formie i w najlepszej oprawie. To też nie gdzie indziej, a do tej dzielnicy właśnie zjechałem na kilkudniowy pobyt do Paryża. Z dzielnicą tą łączą mię pozatem najmilsze wspomnienia z ubogiego a promiennego życia akademickiego.

Przywitała mnie poczciwa gospodyni z dawnych, dobrych dni — p. Lunet — jak zwykle potokiem słów i wyrazami współczucia z okazji wypadków w Leforest*) — „Tak, drogi panie, ja zawsze przepowiadałam, że Francję zaleje komunizm, sprowadzony przez robotników z Polski. Już te wasze konszachty z Bolszewją nie są bez kozery, a głowę daję, że ofiarą w nich padnie biedna nasza Francja. Ola, la, znam ja dobrze politykę, niedawno mąż pracował długie lata w redakcji „Matin" (nieboszczyk p. Lunet był zecerem). Już jabym tam potrafiła wygarnąć prawdę w Genewie tym boszom i ich przyjaciołom. No, ale myślę, że pan bibuły komunistycznej nie przyniósł, chociaż kto tam teraz wie. Ot, proszę spojrzeć na moj dom: od trzech dni lokatorowie balują dzień i noc".

Istotnie, dom p. Lunet aż się trząsł od krzyków, gwizdów i trzasków, a ponad cały ten wrzask, dominował zgodny chór przepitych głosów:

W bój! Skuj
Z ezuć Chuć!
Kzuć Budź!
Zdrój! Stój!

Drwij
z burz,
Rwij
z róż
Żyj,
Twórz!

Gdy wszedłem na pięterko, oczom moim przedstawił się następujący widok: na środku dużego pokoju stała beczułka, a wokoło niej kilkunastu studentów, uzbrojonych w kubki, garnuszki, dzbanki i doniczki czerpało jakiś płyn, mlaskając i krzycząc przytem okropnie. Okazało się, że cała dzielnica usiłuje odkryć wynalazek p. Saheur. Jak wiadomo bowiem, cała Francja w obecnym sezonie ogórkowym żyje pod wrażeniem tego wynalazku (o którym swego czasu donosił i „Dzień Pom."). Pan Saheur przetwarza wprawdzie tylko wodę morską na benzynę, ale akademicy z quartier latin orzekli, że wynalazek ten daje stanowczo znikome rezultaty i postanowili go udoskonalić, przetwarzając zwykłą wodę z wodociągu na wodę źżycia, czyli poprostu wódkę. Proces ten odbywa się w ten sposób, że do czystego spirytusu dolewa się nieco wody; że zaś na mające się rozpocząć egzaminy w Sorbonie zjechało sporo żółtodzióbków, bywający tutejsi robią im ten zaszczyt, że pozwalają na finansowanie tej kosztownej imprezy. Zabawa ta, jak się rzekło, trwa już od trzech dni, a jak można wnioskować z min młodych adeptów sztuki — potrwa jeszcze kilka dób, poczem wdziawszy szaty pokutnicze i posypawszy głowy popiołem (z cygar), lokatorowie udadzą się w pokorze do poczciwej p. Lunet na wzgardzony w tej chwili „wikt i opiekunek", który ma tę zaletę, że nie wymaga natychmiastowej zapłaty.

Kiedy się dowiedziano, że przyjechałem z Polski, obwołano mnie jednogłośnie przewodniczącym zgromadzenia, jakoże wódka nasza ma we Francji ustaloną reputację, a każdy Polak opinję znakomitego znawcy napojów alkoholowych.

Zasypano mnie odrazu najświeższemi wiadomościami z ostatnich dni i zakomunikowano największą sensację: rewelacyjną uchwałę miejskiego kongresu nauczycieli francuskich. Jest to — okazuje się — avénement de couches nouvelles — wypadek naprawdę o pierwszorzędnem znaczeniu, który w prasie zagranicznej przeszedł jakoś bez echa. Oto nauczyciele szkół francuskich zjechawszy sobie na doroczny kongres związkowy do pięknej Nizzy, powzięli wręcz komunistyczną uchwałę, którą nadomiar złego rozesłali w odpisach wszystkim ministrom i klubom parlamentarnym. W uchwale tej wzywają swoje władze organizacyjne do połączenia się z komunistycznemi syndykatami unitarnemi oraz domagają się — ni mniej ni więcej, tylko **zastąpienia upadającej gospodarki kapitalistycznej — gospodarką proletarjacką!** W odpowiedzi na to pan minister oświaty, w porozumieniu z p. Doumergue, zarządził ostre represje w stosunku do nauczycieli — członków kongresu, na co znowu uzyskał zgodną odpowiedź, że kongres reprezentował masy całego związku i — że czas najwyższy, aby dewizy Francji „równość, wolność i braterstwo" przestały być czczym frazesem.

Jak się ten zatarg zakończy, narazie niewiadomo. W każdym razie po aferze Stawisky'ego, jest to bodajże największa sensacja wśród pracującej umysłowo inteligencji francuskiej. Że sprawa nie nabrała wielkiego rozgłosu, zawdzięczać to należy rządowi, który całe zajście usiłuje zbagatelizować. Fakt jednak pozostaje faktem i świadczy o nastawieniu mas pracujących i nurtujących wśród nich doktrynach komunistycznych. „Mój Boże, — wzdycha jeden z moich towarzyszy — gdybyśmy to mieli takiego marszałka, jak wy macie, który wszystkim naszym radykałom i innym z pod znaku p. Bluma pokazał.... gdzie pieprz rośnie i raz wreszcie nauczył rozumu!" Potaknąłem ze współczuciem, spuszczając skromnie oczy i jąłem wypytywać o dalsze „nowinki", o których jednak już w następnym liście pomówimy.

w. b-icz.

*) Chodzi tu o znane wypadki w kopalniach w związku z wydaleniem robotników polskich z Francji.

Gandhi przestał być autorytetem w Indjach

Z Bombaju donoszą, że Mahatma Gandhi zamierza się wycofać z prac kongresu indyjskiego i zrezygnować ze stanowiska leadera kongresu. Powodem zamierzonej rezygnacji może być coraz ostrzej zarysowująca się rozbieżność programów politycznych między poszczególnemi urgupowaniami w łonie kongresu, którym to rozbieżnościom Gandhi, mimo swego osobistego autorytetu, nie jest w stanie przeciwdziałać. W razie ustąpienia Gandhi poświęciłby się akcji na rzecz kasty parjasów.

W kilku wierszach

Wieśniak ze wsi **KNEŻA** (Bułgarja), ochrzcił swe dziecko imieniem Mussolini i zawiadomił o tem premjera włoskiego, w odpowiedzi na co otrzymał podarek 10.000 lirów włoskich na wychowanie dziecka.

Do **BARI** (Włochy) przybył premjer Mussolini na jachcie „Aurora", eskortowanym przez kilka statków wojennych, celem otwarcia 5-ych Targów Lewantyńskich. W targach bierze udział 5 tys. wystawców, reprezentujących 36 państw.

Donoszą z **ANKARY** (Turcja), iż w dn. 26 października oczekiwany jest tam zjazd ministrów spraw zagranicznych Jugosławji, Grecji i Rumunji, którzy wezmą udział w święcie narodowem Turcji.

Donoszą z **MOSKWY**, że wiadomość o odwołaniu oficerów czerwonej armji z urlopów w związku z naprężoną sytuacją na Dalekim Wschodzie, nie odpowiada rzeczywistości.

W **SZAWLACH** (Litwa), sąd polowy skazał 5 morderców rabunkowych na karę śmierci. 4-ch rozstrzelano a 5-mu zamieniono karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się w **KOWNIE** Międzynarodowa Konferencja Kolejowa, w której wziąć mają również udział delegaci kolei polskich. Fakt ten jest przez prasę kowieńską specjalnie podkreślany.

Do **TALLINA** (Estonja) przybyła ekipa polska, która brała ostatnio udział w międzynarodowych zawodach hippicznych w Rydze. Dn. 8 i 9 bm. jeźdźcy polscy wezmą udział w międzynarodowych konkursach hippicznych, rozgrywanych w Tallinie.

Rząd **ŁOTEWSKI** przygotowuje projekt ustawy o centralnym państwowym związku młodzieży, który zastąpić ma wszystkie dotychczasowe organizacje młodzieży, nie wyłączając organizacyj akademickich. Rada akademicka w dotychczasowym składzie ulec ma likwidacji. Ograniczony również zostanie zakres działania samorządu studenckiego.

Hitler na święcie partyjnem w Norymberdze



Jak donosiliśmy, w Norymberdze odbył się wielki zjazd partji narodowo-socjalistycznej, na którym kanclerz Hitler wygłosił programowe przemówienie. Na zdjęciu — kanclerz Hitler wita z okna uczestników zjazdu.

Sowiety przegrają wojnę z Japonją

Tak twierdzi były carski generał Gołowin

W Białogrodzie ukazało się dzieło gen. Gołowina, byłego profesora carskiej akademji wojennej w Petersburgu, poświęcone przyszłej wojnie sowiecko-japońskiej.

Posługując się przeważnie źródłami sowieckiemi, autor twierdzi, że bolszewicy odniosą bezwarunkowo porażkę w razie wybuchu wojny z Japonją.

Ze względu na złą sytuację żywnościową oraz ze względu na mały rozwój środków komunikacyjnych na Syberji zabajkalskiej, rząd sowiecki nie będzie w stanie utrzymywać więcej, jak 18 dywizji, z których mniej więcej połowę w rejonie Zabajkału. Obie te armje będą ponadto oddzielone jedna od drugiej przestrzenią około 1.300 klm.

Armja czerwona jest dość dobrze zaopatrzona w środki techniczne (około 300 tanków i kilkaset samolotów). Jednak okoliczność ta nie decyduje o przewadze technicznej bolszewików nad Japończykami. Istotnie, Japonja w razie wojny z Sowjetami będzie potrzebowała nie więcej, jak 17 dywizji, z których 6 znajduje się już w Mandżurji, a z w Korei. Japonja łatwo i szybko potrafi przerzucić w każdej chwili na ląd azjatycki od 7 do 9 dywizji. Armja japońska dysponuje 750 tankami, 300 samochodami pancernemi i posiada przeszło 2.000 samolotów. Ta ostatnia liczba może być doprowadzona w ciągu kilku tygodni do 3.600 aparatów.

Opierając się na tych danych, gen. Gołowin twierdzi, że sowiecka flota powietrzna nie będzie w możności zaatakować Japonji; natomiast Japończycy potrafią łatwo przerwać w każdem miejscu sowiecką linję obronną.

Zebractwo popłatnym fachem

może nawet lepszym niż zawód maklera giełdowego

W Londynie rozegrał się w tych dniach niezwykły zakład, którego ewentualny wynik zainteresował szerokie koła publiczności, a nawet spowodował liczne pari wśród amatorów hazardu.

Otóż znany makler giełdowy, Edward Harms, założył się, iż jako żebrak zarobi na ulicy tyle, co zarabia jako makler na giełdzie. Zakład stanął między Harmsem a jednym z jego przyjaciół o sumę 300 funtów. Istotnie, przed czterema tygodniami rozpoczął Harms swoją wędrówkę żebraczą po ulicach Londynu. Czy — że wykonał dobrze swój nowy zawód, czy — że wygląd wzbudzał zainteresowanie, dość, iż zbierał tak sporo datków, że — jak twierdzi — żył wcale dostatnio. W rezultacie Harms wygrał zakład.

Twierdzi on, że zawód żebraka nie wymaga specyficznego uzdolnienia, a publiczność londyńska należy do „najlepszych klientów". Dodał nawet żartem, że nie wie, czy w razie dalszego trwania kryzysu i spadku obrotów na giełdzie, nie pomyśli na serjo o zmianie zawodu i zapisaniu się do cechu żebraków londyńskich.

Czy wiecie, że...

...głębokość dna morskiego oblicza się obecnie prostą metodą opartą na echu, czyli odbijaniu się fal ultraakustycznych. Z czasu, który upływa między wysłaniem fali a jej powrotem, oblicza się odległość dna, a nawet wyciąga się pewne wnioski o jego ukształtowaniu.

*

...łyżki do jedzenia były używane w Chinach już kilkaset lat przed Narodzeniem Chrystusa, a w Europie weszły w użycie dopiero w szesnastym i siedemnastym wieku.

*

...Suez jest jedynem pod pewnym względem miastem na świecie. Całe miasto składa się bowiem z jednej, jedynej ulicy. Czterdzieści kilka domów, mały niepozorny dworzec kolejowy — oto wszystko, co składa się na całość miasta, które dało nazwę kanałowi Suezkiemu. Obok Suezu przepływają setki okrętów tygodniowo, dążąc z Europy na Wschód i ze Wschodu do Europy.

Uśmiechnij się

Do sklepu z naczyniami kuchennemi przychodzi dama i prosi o naczynie do picia wody dla psa.

— Służę pani, oto praktyczna miseczka — mówi ekspedjent. — Mamy równie takie same, ze specjalnym napisem „Dla psa".

— Wezmę tę bez napisu, — decyduje się dama — bo mój mąż nie pija wody, a pies nie umie czytać.

* * *

Do lekarza zgłasza się pacjent i skarży się na ustawiczne niedomagania żołądkowe.

Lekarz opukuje go i powiada:

— Musi się pan nieco lżej odżywiać, bo dotychczas jadał pan ciężkostrawne potrawy. Jaki jest pański zawód?

— Występuję w cyrku jako połykacz szabel.

— Hm, w takim razie przez najbliższy miesiąc musi pan połykać tylko gwoździe i żyletki.

Zainteresowanie dyplomacji Genewą

W przededniu 81 sesji Rady Ligi Narodów

81-sza sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w piątek rano pod przewodn.ctwem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza.

W przededniu otwarcia sesji opinję publiczną świata interesuje głównie sprawa wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów, kwestja obsadzenia miejsca azjatyckiego w Radzie Ligi oraz t. zw. pakt wschodni.

Stanowisko Anglji w sprawie wstąpienia ZSRR. nie jest jeszcze ostatecznie sprecyzowane.

Korespondent londyński paryskiego „Echo de Paris" twierdzi, iż W. Brytanja zgadza się wprawdzie na wstąpienia ZSRR. do Ligi Narodów, ale sprawa ta wywołuje w Anglji poważne obawy i zastrzeżenia. Rząd angielski, sprzyjając przyjęciu Sowietów do Ligi Narodów, napotyka na opozycję ze strony poważnej części angielskiej opinji publicznej, a ponadto także na sprzeciw niektórych dominjów, jak np. Kanady. Niebezpieczeństwo sowieckie pod formą komunizmu wywołuje również obawy ze strony ministerstwa do spraw Indyj. Angielscy faszyści zwrócili uwagę na to, że kongres hinduski jest w 90 procentach marksistowski, a teorje komunistyczne wywierają coraz silniejszy wpływ na członków kongresu. Naskutek zbliżenia się do Moskwy może wyniknąć konflikt między rządem angielskim i opiją publiczną. Szczególnie obawia się tego partja konserwatywna. Dziennik wyraża obawę, że koła polityczne, z pośród których rekrutowali się dotychczasowi sympatycy Francji, powodowani obawą przed komunizmem i kierowani poczuciem przynależności klasowej, będą się patrzec niezbyt chętnie na zbyt bliskie stosunki Francji z Moskwą i naskutek tego mogą się zbliżyć do Niemiec.

Wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów poprze delegacja szwedzka, litewska, łotewska estońska, turecka itd. Natomiast rząd szwajcarski polecił swej delegacji zgłosić w tej sprawie stanowczy sprzeciw. Nie ulega wątpliwości, iż stanowisko Szwajcarji nie będzie odosobnione.

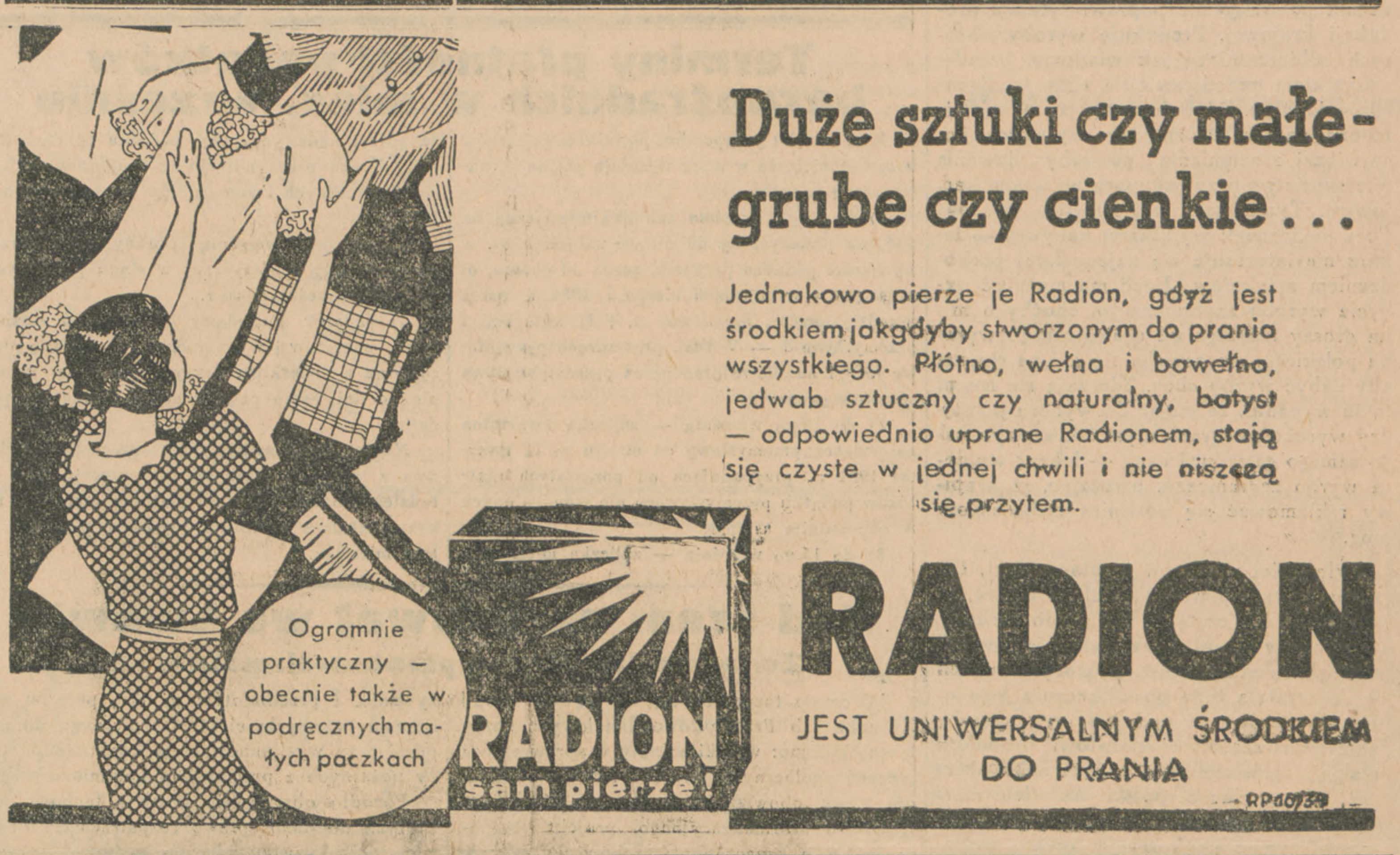
Co do kwestji obsadzenia miejsca azjatyckiego w Radzie Ligi, przybyły wczoraj do Genewy szef delegacji chińskiej do Ligi Narodów minister Quo-Tai-Chi potwierdził oficjalnie, że Chiny będą zabiegały o ponowny wybór. Drugim kandydatem na to miejsce jest Turcja. Rząd perski, który w swoim czasie zgłosił kandydaturę, przesłał sekretarzowi generalnemu Ligi pismo, w którem oświadcza, że Persja wycofa swą kandydaturę na rzecz Turcji.

Trzecia sprawa, pakt wschodni, znalazł ostatnio entuzjastę w osobie litewskiego ministra spraw zagranicznych Lozorajtisa, który przed wyjazdem do Genewy oświadczył, że rząd litewski widzi w tym pakcie utrwalenie zaufania i pokoju w Europie Wschodniej na zasadach prawa i sprawiedliwości i dlatego też rząd litewski ustosunkował się pozytywnie do idei tego paktu.

W ciągu ub. czwartku i piątku przybyły do Genewy liczne delegacje. Polski minister Spraw Zagranicznych p. Beck przybył w czwartek w godzinach popołudniowych w towarzystwie szefa gabinetu dyr. Dębickiego i sekretarza osobistego p. Friedricha.

Krwawe rozruchy w Tunisie

Z Tunisu donoszą, że w miejscowości Moknin miały miejsce poważne zaburzeni atubylców, w wyniku których jest kilku zabitych i rannych. Zaburzenia te powstały naskutek ogłoszonego rozporządzenia Generalnego rezydenta, który w porozumieniu z bejem Tunisu postanowił wysiedlić przywódców ostatnich rozruchów, wysyłając ich do południowego Tunisu. Ludność tubylcza stanęła w obronie swych przywódców. Wybuchły bójki, w czasie których zabito jednego żandarma krajowca oraz trzech krajowców, jak również raniono kilkunastu. Do Moknin sprowadzono oddział wojska, który zaprowadził porządek.



JULJAN RUMMEL.

Wizja przyszłej Gdyni

VI.

Oglądamy fotografje pięknego parku nadmorskiego w Hallerowie, do którego powstania przyczynił się Wojewoda Kirtiklis. W Hallerowie z chwilą powstania portu skoncentrowało się faktycznie całe morskie rybołówstwo polskie.

Powstały tam nad wielkiem morzem ośrodki żeglarskie różnych organizacyj społecznych i związków sportowych, których członkowie zajmujący się żeglarstwem zamieszkują w hotelu im. gen. Zaruskiego. W związku z tem przy porcie powstało rozległe, długie, zwrócone frontem ku morzu schludne i ładne miasto o 7.000 ludności.

Lecz nie mamy dużo czasu na studjowanie prospektów. Pozostawiamy to na później i wychodzimy z restauracji. W hallu spotykamy się ze znajomymi. Poznajemy grupę Anglików, którzy przyjechali do Gdyni — jedni grać w golfa, drudzy łowić ryby w okolicach Wejherowa.

Wszyscy przyglądają się Gdyni nietylko z punktu widzenia turystyki ale i interesu, zamierzając poczynić znaczne inwestycje.

Jeśli Gdynia czerpie ogromne środku z ruchu przyjezdnych, stało się to dlatego, że potrafiła zrobić się atrakcyjną. W znacznym stopniu dopomogła temu i wysoka kultura ludności i przeświadczenie, że najlepiej się opłaca rzetelna obsługa klienta, a nie jego doraźny wyzysk. Każdy w Gdyni obawia się najwięcej tego, aby kogokolwiek z przyjezdnych nie zrazić i myśli stale o tem, aby przyjezdny wyjechał zadowolony, wrócił do Gdyni kilkakrotnie, i innych zachęcał do jej zwiedzenia.

Z drugiej strony utarła się tradycja, że każdy Polak musi odwiedzić Gdynię. Stąd mamy wycieczki masowe młodzieży, robotników, pracowników itd.

Ponieważ wszyscy uczestnicy wycieczek wracają z Gdyni zadowoleni i opowiadają o wych miłych wrażeniach, za nimi ciągną turyści indywidualni. Stąd stały wzrost frekwencji.

Obliczają, że rocznie przybywa do Gdyni z całej Polski do miljona osób.

Dla ich obsługi istnieje oprócz licznych dobrze urządzonych i tanich hoteli, szereg schronisk wycieczkowych w Gdyni i w jej okolicach. Latem służą za schroniska dla wycieczek także szkoły. Największym ośrodkiem szkolnym jest kompleks Szkół zawodowych na ul. Morskiej, zbudowany i zaprojektowany przez inż. W. Tomaszewskiego, całkowicie ukończony wg. pierwotnego planu w r. 1937.

Oprócz tego istnieje cała gamma pensjonatów dostosowanych do każdej kieszeni.

Wielkie tradycyjne regaty yachtów ściągają do Gdyni setki amatorów sportów wodnych i sprawozdawców prasowych z całego świata. W związku z tem wszystkiem, stała się Gdynia — nietylko centrum handlu bałtyckiego — i największe centrum turystyczne na Bałtyku, jest także miejscem rozrywkowem i wypoczynkowem całej Polski. Z drugiej strony gdynianie stanowią najliczniejszą i najlepszą klientelę naszych okolic górskich i podgórskich — zimą jak i latem — gdyż i oni szukają zmiany wrażeń i innego klimatu. Taka jest natura ludzka, potrzebująca zawsze zmian



Nad regatami, ściągającemi do Gdyni setki miłośników sportów wodnych i sprawozdawców prasowych z całego świata, czuwa sędziwy admirał Steyer

* * *

Myślą przewidujących jednostek w pierwszem dziesięcioleciu istnienia Gdyni, zgodną ich pracą i wysiłkiem Gdynia stała się — jak widzieliśmy — jednem z bogatszych miast Europy o wysokim stopniu ogólnego dobrobytu. Pieniądze, wyłożone na rozbudowę portu i miasta, stokrotnie się opłaciły, i Gdynia płaci z łatwością podatki w sumie trzykrotnie większej niż Warszawa. Pozatem pod wpływem Gdyni rozwinęło się i wzbogaciło się całe Pomorze.

Gdynia — półmiljonowe miasto „dzielnych ludzi i pięknych róż" stała się przyciągającym magnesem dla przedsiębiorczych ludzi i kapitałów, i dzięki mądrej polityce ojców miasta nabiera coraz większego tempa rozwoju.

Gdynia stała się bezkonkurencyjną królową Bałtyku. W Gdyni Polska, opierająca swój rozwój na przyjaznej i pokojowej współpracy z innemi narodami, odnalazła siebie, znalazła ujście dla swej energji, przyduszonej i tłumionej w ciągu długich lat niewoli.

Lecz, pomna nauk przeszłości, spełniając swe posłannictwo, — utrzymania pokoju — który w najgorszych warunkach daje narodom bezporównania większe korzyści, niż najlepiej prowadzona wojna, Polska asekuruje i siebie i innych przez trzymanie w pogotowiu siły morskiej.

Na redzie gdyńskiej widać liczne sylwetki groźnych okrętów bojowych, które samem swojem istnieniem, są zawsze w stanie uchronić kraj od klęski wojny i zapewnić Polakom, a także innym narodom nad Bałtykiem możliwość spokojnej, nieprzerwanej i niczem niezamąconej pracy dla siebie oraz dla ogólnego dobra ludzkości.

Dzwonek do maszyny parowca, na którym jedziemy, budzi nas z przyjemnego snu...

Przecieramy oczy, i powracamy do rzeczywistości. Patrzymy na Gdynię, która tai w sobie tak wiele możliwości, w której już skierowano życie Polski na nowe tory — lecz jakże jest ona jeszcze daleka od tej, jaką dopiero co widzieliśmy we śnie.

Jakże pragnęlibyśmy zobaczyć wykończone ulice, chociażby w centrum miasta, uporządkowane place i targowiska, ostatecznie doprowadzoną do porządku, znajdującą się w centrum miasta zalesioną część Kamiennej Góry, założone plantacje...

Jakże pragnęlibyśmy zobaczyć w Gdyni piękny współczesny hotel, traktowany na razie, jako instytucja użyteczności publicznej

Ale już w czasie najbliższym zostanie opracowany plan doraźnych prac, które w ramach szerokiego planu ogólnego dadzą możność doprowadzenia naszej Gdyni do takiego stanu, w jakim pragnęlibyśmy ją jaknajszybciej widzieć — do takiego stanu, w którym Gdynia — jedyny port morski na terytorjum naszego obszernego kraju — mogłaby wykonać swe zadania — jaknajlepszej obsługi Polski oraz zupełnego uniezależnienia jej handlu i wogóle życia gospodarczego.

KONIEC.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Znakowanie towarów krajowych

Głosy wytwórcy — sprzedawcy — konsumenta

Od naszego korespondenta warszawskiego (P. S.) otrzymaliśmy sprawozdanie z przeprowadzonych przez niego rozmów z wytwórcą, sprzedawcą i kosumentem w sprawie znakowania towarów krajowych.

Właściciel wytwórni, zapytany o celowość znakowania, zaznacza na wstępie:

— Musimy przedewszystkiem wychować konsumenta. Zanim nie zostanie zwalczone uprzedzenie konsumenta do wytwórczości krajowej, samo oznaczenie wyrobów pochodzenia polskiego nie poprawi sytuacji produkcji krajowej. Produkuję wyroby, których odbiorcami są jak wiadomo, przedewszystkiem przedstawiciele elity inteligencji — lekarze. Zdawałoby się, że w tej kategorji nabywców znajdzie wytwórca jak najwięcej zrozumienia potrzeby dawania pierwszeństwa przy zakupach wyrobom krajowym. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Poza nielicznemi wyjątkami nabywca — lekarz nie interesuje się najzupełniej pochodzeniem artykułów. Jeżeli ma możność nabycia wyrobu zagranicznego, choćby o kilka groszy tańszego od analogicznego wyrobu polskiego, nie zawaha się ani na chwilę, aby nabyć wyrób obcy. Zdarzają się nawet takie wypadki, że mając do wyboru pomiędzy wyrobem zagranicznym i krajowym tego samego gatunku i ceny — lekarz wybiera wyrób zagraniczny, uważając, iż krajowy reklamować się powinien tylko niższą ceną.

Właściciel wytwórni przytacza fakt, odrzucenia przez pewien szpital kresowy, oferty firmy krajowej na aparat do narkozy, który był w takiej samej cenie, jak wyrób francuski. Pokazuje list, z którym zwrócił się do szpitala tego po odrzuceniu jego oferty. W liście tym podniósł on potrzebę dania pierwszeństwa aparatowi produkcji polskiej, „zwłaszcza w warunkach obecnych, gdy producent polski tak wiele musi włożyć w to starania, aby wyroby jego mogły wytrzymać konkurencję towaru zagranicznego". Konkluzja: Znakowanie może być bardzo pożyteczne, ale w parze iść musi z akcją uświadmiającą nietylko szeroki ogół, ale i sfery inteligenckie, o potrzebie i obowiązku popierania własnej wytwórczości.

Odwiedzam przy sposobności pewnego zarządzającego dużym magazynem wyrobów włókienniczych. Zapytuję, jakie jest jego zdanie, co do znakowania towarów polskiego pochodzenia.

— Wielkokrotnie zdarza się, że ze względu na potrzebę dogodzenia najwybredniejszym, najdzikszym niekiedy wymaganiom klienteli, zmuszony jestem informować ją wręcz fałszywie o pochodzeniu nabywanego wyrobu. Zależy to tylko od intuicji sprzedającego. Pewna, dziś już dość znaczna część konsumentów żąda wyrobów polskich, jednakże istnieją jeszcze klienci, głównie oczywiście kobiety, które wierzą, że towar solidny, dobry, piękny, to tylko towar zagraniczny. Na niewiele zdałoby się tu tłumaczenie, że wyrób francuski drogi, może być znacznie mniej solidny i trwały (w czasach dzisiejszych rzecz najważniejsza) niż, najczęściej jednak tańszy — krajowy. Byłoby przeto rzeczą bardzo wskazaną, ułatwiającą propagandę wyrobów krajowych kupiectwu polskiemu, gdyby publiczność przekonała się, że wyrób solidny, trwały i dobry pochodzi z fabryk polskich. Stanie się to wówczas, gdy będzie on nosił markę, wskazującą jego pochodzenie. Produkcja polska, zwłaszcza jeżeli chodzi o dział mnie specjalnie interesujący (włókienniczy) nie potrzebuje się wstydzić swych wyrobów, przeciwnie zasługuje ona na odznaczenie, zasługuje na to, aby sam stempelek „wyrób krajowy" stał się najlepszą reklamą u klienteli polskiej.

W rozmowie wreszcie z konsumentką spostrzegam, iż głos jej brzmi bardziej może entuzjastycznie niż czynników bezpośrednio zainteresowanych: — Towar polski musi nosić znak, wskazujący na jego pochodzenie. Nieprawdą jest, że konsumentkę trudno przekonać, że ma ona „dzikie wymagania", rządzi się niewiadomemi zupełnie pobudkami. Zrozumiałe, że względy patrjotyczne nie mogą dziś niestety być jedynie decydującemi przy zakupach. W warunkach obecnych wystarczy wykazać konsumentce, że wyrób krajowy, to wyrób solidny i trwały, że odrzucając stanowczo towar obcy nie szkodzi w ten sposób swej kieszeni, że pończocha polska nie podrze się prędzej, a bucik jest trwalszy i ładniejszy, a stanie się ona bezwzględnie czynnym propagatorem wytwórczości rodzimej. Jeżeli towar solidny, dobry, nie droższy od zagranicznego nosić będzie znak produkcji polskiej, jeżeli towar ten zdoła zwalczać resztki uprzedzenia do wszystkiego, co zostało wykonane w kraju, znakowanie spełni doniosłą rolę nietylko gospodarczą, ale i społeczną, zaznajamiając konsumenta polskiego z całokształtem produkcji krajowej.

Terminy płatności podatków bezpośrednich w mies. wrześniu

Min. Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m-cu wrześniu płatne są następujące podatki:

1) do 15-go września zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu sierpniu 1934 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II kategorji i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15-go września — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za II kwartał 1934 r., przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego nie wymienionych w poprzednim ustępie;

3) do 15-go września — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w m-cu sierpniu 1934 roku;

4) do 20-go września pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni września 1934 r.

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytów i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do dni 7-miu po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone z terminem płatności we wrześniu 1934 r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Nad czem obradował we Lwowie

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych?

W czasie toczących się we Lwowie obrad Związku Izb Przemysłowo-Handlowych rozpatrzono kolejno: wyniki ankiety w sprawie ubezpieczeń społecznych, projekt ustawy o nadaniu mocy obowiązującej normom Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, projekt rozporządzenia o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej, sprawę rejestrowania uczniów przemysłowych i szereg spraw bieżących.

Pozatem Związek Izb wypowiedział się za koniecznością obniżenia taryfy opłat za czynności państwowych zakładów badania środków żywności i przedmiotów użytku, przeciw zaliczeniu przemysłu elektrotechnicznego do rzemiosł i za wyeliminowaniem konkurencji straży pożarnych z przemysłem kominiarskim.

Ponadto obradowały komisje fachowe, do których odesłano sprawę rozpatrzenia projektu noweli do ustawy karno-skarbowej, sprawę ujednostajnienia regulaminów sądów polubownych przy izbach, sprawę ustalenia przez izby zwyczajów handlowych oraz projekt rozporządzenia o pośredniczeniu ubezpieczeniowem.

Sztuce w przemyśle

poświęcona będzie w Londynie specjalna wystawa

W okresie styczeń — marzec 1935 czynną będzie w Londynie „Wystawa Sztuki w przemyśle". Do udziału w wystawie dopuszczeni zostaną wyłącznie wystawcy brytyjscy.

Wystawa ma na celu przekonanie publiczności tak angielskiej jak i zagranicznej, że rzeczy przeznaczone do sprzedaży muszą być ładne i estetyczne, aby były chętnie nabywane.

„Sztuka w przemyśle zachęcić ma producentów do nawiązania bliskiego kontaktu i stałej współpracy z artystami i wykazać wytwórcom krajowym, w jakim stopniu współpraca ta jest celowa i potrzebna. Wystawa wykaże, że jest rzeczą nader pożyteczną, łączenie nazwiska artysty z firmą wytwórcy, przyciąga to bowiem liczne rzesze konsumentów.

Projektowana impreza obejmować będzie między innymi: dział ubrań, mebli, dekoracji wnętrz, ceramiki i szkła, gospodarstwo domowe itp.

Zagadnienie „sztuki w przemyśle". któremu w ostatnich czasach specjalną poświęcono uwagę w Anglji, należy niewątpliwie do jednego z bardziej interesujących a w okresie wszędzie toczonej walki o zdobycie konsumenta, szczególnie aktualnych.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 7 września 1934 r.

Żyto 195 ton od 17,75—17,50—17,75; żyto do 17,80; pszenica 15 ton 19,35—18,75—19,25; jęczmień brow. 21,50—22; jednolity 19—19,50; zbiorowy 18,50—19; owies 85 ton od 17,10—16,75—17,25; owies do 17,20; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75 19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 34—36; gat. IB 0—45% wł. w. 30,50—31,50; gat. IC 0—55% wł. w. 29,50—30,50; gat. ID 0—60% wł. w. 28,50—29,50; gat. IE 0—65% wł. w. 27,50—28,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 25,50—27; gat. IIB 20—65% wł. w. 25—26,50; gat. IID 45—65% wł. w. 24,50—25; gat. IIF 55—65% wł. w. 20—20,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 18—19; gat. IIIB 70—75% wł. w. 15,50—16; razowa 0—95% wł. w. 21 do 22; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,75; pszenne miałkie stand. 12—12,50; pszenne średnie stand. 12—12,50; pszenne grube 12,25—12,75; jęczmienne 14,25—15; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 39—40; mak niebieski 46—48; Gorczyca 47—50; siemię lniane 43,50—46; groch: Wiktorja 43—48; Folgera 31—34; ziemniaki jadalne 4,25—4,75; makuch: lniany 19,50—20,50; rzepakowy 15,50—16; słonecznikowy 20—21; kokosowy 17—18; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8,50—9; śrut soja 21,75—22,25.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Tendencja na gdańskim rynku zbożowym w dalszym ciągu bez zmiany Jęczmień w gatunkach lepszych nie ma nabywców, natomiast gatunki średnie i gorsze znajdują chętnych kupców, przyczem płacono za gatunki przeciętne 114—115 funtów wagi 20,75 zł (12 guld.), 120 funtów wagi 20,25 zł (11,70 guld.). Żyto bez zmiany pszenica bez transakcyj.

Dowóz do Gdańska: W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: 2370 ton żyta, 2897 ton jęczmienia, 388 ton owsa i 45 ton zboża strączkowego.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 7 września 1934 r.

Owies 16,75—17,25; otręby pszenne średnie 11—11,75; grube 12—12,25; makuchy: lniane w taflach 19,50—20; rzepakowe w taflach 15 do 15,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 7 września 1934 r.

AKCJE

Bank Polski 89—89½; Warsz. T. Fabr. Cukru 23½—23; Lilpop 10; Norblin 30; Starachowice 11,40.

Tendencja: słabsza.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 7 września 1934 r.

Belgja 124.08, 124.39, 123.77; Berlin 210.00, 210.00 209.00; Holandja 358,05, 358,95, 357,15; Londyn 26.11, 26.34, 25.98; Nowy Jork 5.21¼, 5.24¼, 5.18¼; Nowy Jork telegr. 5.22¼, 5.25¼, 5.29¼; Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 21.38, 22.03, 21.93; Sztokholm 134.60, 135.30, 133,90; Szwajcarja 172.60 173.03, 172.17; Włochy 45.37, 45.49, 45.25.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

z dnia 7 września 1934 r.

3% poż. budowlana 44,85; 4% poż. inwest. 118¼; 5% poż. konwersyjna 65¼; 6% poż. dolarowa 70½; 7% poż. stabiliz. 71,25—71,63—71,25, drobne 71,75, setki 74,50; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 76; 8% l. z. ziemskie dol. 48,25; 4½% l z. ziemskie 52¾; 5% l. z. Lublina z 1933 45; 5% l. z. Siedlec z 1933 r. 42,50; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 58¼.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: przeważnie słabsza.

Niema unji celnej polsko-gdańskiej

W związku z artykułem o organizacji gdańskiej służby celnej, nadesłanym do redakcji i zamieszczonym na tem miejscu przed kilku dniami, otrzymujemy od p. Leona Godlewskiego, redaktora „Biuletynu Informacyjnego Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni", list następujący, który chętnie zamieszczamy, tembardziej, że podzielamy w całości jego wywody.

Red.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dziale „Żegluga i Porty" numeru 196 z dnia 31 z. m. pisma umieszczony został artykuł p. t. „Organizacja gdańskiej służby celnej", na wstępie którego stosunek pomiędzy Polską a Gdańskiem pod względem celnym określony został jako *unja celna*.

Ponieważ określenie to dotąd stale i wyłącznie używane jedynie przez sfery i prasę gdańską, oraz Rzeszy Niemieckiej, zaczyna znajdywać prawo obywatelstwa również i w prasie polskiej np. ostatnio w tygodniku „Prawda", wydawanym w Łodzi, uważam za konieczne prosić Pana Redaktora o umieszczenie poniższych uwag, które, zdaniem mojem powinny stan łączności celnej pomiędzy Polską a W. M. Gdańskiem całkiem wyraźnie ustalić.

W żadnym z aktów o charakterze międzynarodowym, ani też w umowach pomiędzy Polską a W. M. Gdańskiem *nie znajdujemy wzmianki o unji celnej polsko—gdańskiej.* Źródłem obecnego stosunku pod względem celnym jest art. 104 Traktatu Wersalskiego, gdzie powiedziano, że główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone zobowiązują się doprowadzić do zawarcia pomiędzy Rządem Polskim a Wolnem Miastem Gdańskiem umowy, na mocy której W. M. Gdańsk miałoby być włączone do polskiego obszaru celnego. Jest to więc określenie całkiem wyraźne. Ani przed podpisaniem Traktatu Hersalskiego, ani w żadnym okresie późniejszym Gdańsk samodzielnego obszaru celnego nie stanowił, nie mógł więc zawierać umów, któreby nosiły cechy unji celnej.

Nauka również odróżnia pojęcia unji celnej (Zollunion) od wspólności obszaru celnego (Zollanschluss). Prof. Juljan Makowski w sposób następujący określa te dwa całkiem różne pojęcia prawne: „Unja celna, oparta zawsze na umowie międzynarodowej dwóch państw samodzielnych, zlewa ich terytorja całkowicie pod względem celnym i monopolowym (współczesne przykłady: Belgja i W. Ks. Luksemburskie, Szwajcarja i Ks. Lichtenstein). Wspólność obszaru celnego natomiast może opierać się na umowie, do której obszar włączony nie wpływał jako strona; poza tem system monopolowy może być odrębny (przykłady: Polska i terytorjum W. M. Gdańska oraz Francja i terytorjum Saary, na którem tytoń naprz. nie stanowi przedmiotu monopolu)".

Powyższe wyjaśnienia przedstawiają sprawę całkiem dokładnie i nie wymaga ona dalszego uzasadnienia twierdzenia, że unja celna pomiędzy Polską a Gdańskiem nie istnieje, istnieje natomiast wspólność celna, będąca pojęciem całkiem odmiennem, a jedynie słusznem w danym wypadku.

Raczy Pan Redaktor przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Leon Godlewski.

Żegluga i porty

O rozwój żeglugi handlowej

Program morski w Polsce w ostatnich latach realizowany był dość jednostronnie. Przedewszystkiem położono silny nacisk na wykończenie zasadniczego instrumentu polityki morskiej, jakim jest port w Gdyni.

Pewne zwolnienie tempa przejawiło się natomiast w dziedzinie kwestyj żeglugowych. Polska flota handiowa w latach 1929—1933 nie była budowana tak intensywnie, jak port i miasto. Składało się na to wiele warunków, a w pierwszym rzędzie kryzys tonażowy, utrudniający niezmiernie eksploatację statków nietylko w trampingu, ale również i na linjach regularnych. Przez dwa blisko lata trampy Żeglugi Polskiej nie opłacały się w eksploatacji i stały bezczynnie, podobnie jak dziesiątki tysięcy statków starszego typu w portach świata. Postępy w budownictwie okrętowem, ograniczenia obrotu towarowego i powstały stąd brak ładunku sprawiły, że eksploatacja transportowców starszego typu naogół się nie opłacała i nie opłaca. Stąd pochodzi szeroko dziś na świecie stosowany demontaż statków i powszechny dość prąd do budowania statków szybkich, ekonomicznych i specjalnie dostosowanych do obsługi transportowej pewnych tras morskich.

Na tę drogę polska polityka żeglugowa weszła jeszcze w r. 1930, kiedy zamówiono dwa statki „Śląsk" i „Cieszyn" dla obsługi linji bałtyckiej do Tallina i Helsinek, przedłużonej następnie do Antwerpji i Rotterdamu, tworząc w ten sposób linję wahadłową. Z podobnych założeń wyszła budowa statków „Polbrytu" — „Lwowa", „Lublina" i „Lecha" oraz nieukończona jeszcze budowa dwóch transatlantyków w stoczni Monfalcone dla Polsko - Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego. Budowanie statków specjalnie przeznaczonych dla obsługi linij regularnych — w tej właśnie co obecnie postaci — stanowi niewątpliwie postęp i ten fragment polityki żeglugowej, realizowany wprawdzie ostrożnie i powoli — należy uznać za posiadający pozytywny dorobek.

Gorzej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o program żeglugowy w szerszym sensie tego słowa, t. j. o program rozbudowy polskich d a l e k o b i e ż n y c h, nie dowozowych, linij okrętowych. W sensie komunikacyjnym i handlowym rozstrzygające dla znaczenia Gdyni będzie uznanie jej za Basis Habour przez Konferencję Północną. Sprawa tego uznania wiąże się ze znaczną, bo dochodzącą do 20 proc. zniżką frachtów, co czyni dany port atrakcyjnym punktem rozdzielczym ładunków w komunikacji morskiej. Polska polityka żeglugowa dotychczas zasadniczo nie wyszła poza fazę t. zw. linij dowozowych, łączących Gdynię z wielkiemi bazowemi portami Europy, jak Hamburg, Londyn, Antwerpja, Rotterdam i t. p. Wprawdzie żegluga polska nie posiada w portach polskich decydującego znaczenia dla układu stosunków w komunikacjach morskich portu — niemniej jednak polityka tworzenia linij dowozowych stoi w pewnej sprzeczności z interesami portu gdyńskiego na dalszą metę, gdyż uznanie portu za Basis Harbour jest zależne w pierwszym rzędzie od ilości jego połączeń w żegludze wielkiej.

Polska polityka żeglugowa dotychczas zamyka się w ramach polityki interesów państwowych przedsiębiorstw żeglugowych. Jest to ciasnota niebezpieczna, która może nam długo nie pozwolić na rozbudowę własnej floty handlowej na szerszych podstawach

Fakt, że w czasie kryzysu wskazana była jaknajdalej idąca ostrożność i unikanie kosztownych eksperymentów w dziedzinie budownictwa okrętowego i zakładania nowych linij regularnych — nie powinien wywoływać trwałych sugestyj. Wielka frekwencja obcych linij żeglugowych w Gdyni, ich aktywność i duża sprawność towarowa wskazuje, iż zasadnicze pole do alimentacji nowych linij polskich istnieje. Czas już zatem pomyśleć o nowym kursie polskiej polityki żeglugowej, opartej nietylko o przedsiębiorczość państwową, ale i o zainteresowanie rentownością przewozu morskiego polskie kapitały. prywatne.

T. N.

Międzynarodowa konferencja żeglugowa

przełożona została na początek listopada

(ż) Zapowiadana od dłuższego czasu międzynarodowa konferencja żeglugowa, która miała być zwolana do Londynu na 1 października rb., została znowu odłożona do pierwszych dni listopada. Konferencja ta, do której odbycia prą wielkie towarzystwa żeglugowe, a która ma być jeszcze jedną z wielu prób uregulowania zagmatwanych stosunków w żegludze światowej, nie zapowiada się zbyt szczęśliwie. Przyszli jej uczestnicy już obecnie wysuwają szereg zastrzeżeń i objekcyj. M. in. Stany Zjednoczone, nie odmawiając zasadniczo swego udziału w konferencji, stanowczo wypowiedziały się przeciw stawianiu na porządek obrad sprawy subwencjonowania żeglugi handlowej.

Mandżukuo buduje flotę wojenną

Nowe państwo azjatyckie Mandżukuo przystępuje w najbliższym czasie przy wydatnej pomocy Japonji do budowy floty wojennej. Według informacyj pism sowieckich pierwsze jednostki mandżurskiej floty wojennej znajdują się już nawet w budowie na stoczniach japońskich. Pozatem Japonja ma odstąpić dla Mandżukuo szereg swych starszych okrętów. Baza floty mandżurskiej będzie się mieściła w zatoce Liaotung. W ten sposób powstanie na wybrzeżu koreańskiem drugi punkt oparcia dla floty wojennej.

—o—

Prasa amerykańska o Gdyni

Gdynią zachwycamy się nietylko my, Polacy, lecz także i cudzoziemcy. Ostatnio w 56 pismach amerykańskich ukazały się obszerne artykuły o Gdyni. Jeden z nich, zamieszczony w Rhineland, Ms., Record i zatytułowany „Fenomenalny rozwój najmłodszego portu bałtyckiego", przytaczamy w ścisłem tłumaczeniu. *R e d.*

Gdynia, naprzekór wszechświatowej depresji gospodarczej, bezustanku wspaniale się rozwija i chociaż zalicza się ona do rzędu najmłodszych portów europejskich, to jednak wysunęła się na czoło głównych portów kontynentu.

Biuletyn Narodowego Towarzystwa Geograficznego podaje:

„W pierwszych latach dwudziestego stulecia, Gdynia była zapomnianą strefą wydm piaszczystych, pokrytych gdzieniegdzie nielicznemi, lichemi chałupami rybackiemi, strefą zupełnie izolowaną od handlowych i przemysłowych ośrodków europejskich.

Wtedy, być może, nikt nie przypuszczał, że na tem piaszczystem wybrzeżu wyrośnie kiedyś port. Dopiero gdy mocarstwa koalicyjne zechciały pomóc Polsce w zabezpieczeniu jej dostępu do morza — owego tak zwanego polskiego korytarza — inżynierowie wzięli się do roboty, aby wybudować port i dzisiaj podróżnik patrzy zdumiony, nie mogąc uwierzyć, że w tak krótkim czasie można było wznieść na pustej niegdyś równinie potężny, nowoczesny port [illegible]towy.

Tam, gdzie znajdowały się chat[illegible] wznoszą się potężne gmachy miasta [illegible] ponad 50.000 mieszkańców: bu[illegible] banki, hotele, kinoteatry, [illegible] rokie bulwary i ponętne prom[illegible]

Równocześnie z rozwojem G[illegible] iowe zaczęły rozprzestrzeniać s[illegible] a marynarze napływać do portu [illegible] już bezpośrednio z dworca [illegible] dać do pociągów, zdążających do wszystkich stolic i ośrodków handlowych Europy i zachodniej Rosji, lub nabywać bilety [illegible] towary do około 120 portów amerykańskich europejskich i państw wschodnich. 38 linij okrętowych łączy Gdynię ze światem. Najnowsza linja połączyła Gdynię bezpośrednio z portami Dalekiego Wschodu, niewyłączając Japonji i Chin.

Wielu ekspedytorów z bogatych rolniczych i przemysłowych okolic Francji, Italji i wysp Wielkiej Brytanji, wysyłają swoje towary przez Gdynię, uważając ją za najdogodniejszą bramę na świat. Rząd polski stworzył również port wolnocłowy, który znacznie przyczynił się do spotęgowania w Gdyni ruchu handlowego.

Port jest dostępny bezpośrednio z Bałtyku. Niema też skał ani mielizn ani żadnych innych przeszkód nawigacyjnych. Dno redy i portu jest równe i prawie nie wymaga dragowania. Ponadto w praktyce nie bierze się pod uwagę przypływów na morzu Bałtyckiem, fale rzadko bywają wysokie, a wiatry przeważnie panują w górnych warstwach atmosfery.

Każdy, kto po raz pierwszy patrzy z mostku zbliżającego się parowca na falochrony i miasto, jest zaskoczony i oszołomiony. Mila za milą ciągną się nowoczesne baseny najeżone dźwigami, które w szalonym tempie załadowują lub wyładowują towary każdego gatunku. Przepyszną panoramę portu potęgują olbrzymie magazyny, liczące tysiące stóp powierzchni i mogące wygodnie pomieścić wszystkie towary, oczekujące wywozu w głąb kraju lub przeładunku do innych portów.

Znajduje się tam również chłodnia portowa, druga co do wielkości na świecie, mogąca przyjąć odrazu cały pociąg ładunku, olbrzymia Łuszczarnia Ryżu, Olejarnia, dok pływający poj. 3.000 ton i nowoczesna stacja bunkrowa, której zdolność przeładunkowa wynosi 450 ton na godzinę.

Najlepsze wyobrażenie o rozwoju Gdyni, mogą dać cyfry statystyczne. W 1924 roku zawinęło do portu 24 statków, łącznego tonażu 14.000 ton. Niema chyba wielu portów, któreby chciały uważać te dane za rekord, lecz Gdynia przyjęła je za maszt sygnałowy i, o dziwo, zaczęli do niego zdążać ludzie ze wszystkich państw, nowoczesne statki także go zauważyły, również linje kolejowe i powietrzne zaczęły się kierować ku temu dziwnemu wybrzeżu.

W 1930 roku wpłynęło już 2.200 statków o dwu miljonowym tonażu, a w roku ubiegłym wyszło z portu 7.200 statków, pod banderami 23 państw, reprezentujące 5.670.000 ton pojemności.

Niema też dnia aby w porcie gdyńskim nie powiewało conajmniej piętnaście różnych bander, a między niemi często spotyka się gwiazdy Stanów Zjednoczonych."

Rozszerzenie Chłodni Rybnej paląca potrzebą

(ż) Istniejąca w Gdyni Hala i Chłodnia Ryb jest zamała dla obsługi polskiego rybołówstwa morskiego, ponieważ pomieszczenia chłodni oddane częściowo dla śledzi solonych nie starczają dla zamrażania ryb złowionych. Powoduje to dalsze bezrobocie wśród rybaków, gdyż tylko raz w tygodniu i to nie wszystkie kutry gdyńskie mogą wyjeżdżać na masowe połowy dorszy. Łowi się więc tylko drobne ilości fląder, kwapów i dorszy dla zbytu na rynku gdyńskim i w Gdańsku. Na masowe połowy dorszy wyjeżdżają rybacy tylko w miarę wolnego miejsca w Chłodni. Jak z tego widać, uruchomienie specjalnej zamrażalni ryb, mogącej obsłużyć bieżące połowy, staje się dziś palącą potrzebą.

Z życa portów polskich

GDYNIA

— (ż) **Statki oczekiwane w porcie. Dziś** — ms. Tampa z portów Gulfu z bawełną i drobn. (Bergenske), ss. Corsica linji Gdynia — Leith, dla ładowania (Reinhold), ss. Alice z nasionami i makuchami (Bergenske), ss. Marjeholm lin. dodatkowy po ładunek (Bergenske). ss. Belgjen po węgiel (Behnke i Sjeg), ss. Robert Sauber po węgiel (Polrob), ms. Villarperosa po węgiel (Polrob), ms. Glueckauf po drzewo (Bergenske).

Jutro 9 września: ss. Tiber z portów franc. via Kopenhaga z tow. (Reinhold), ss. Lida po węgiel (Bergenske).

10 września: ms. Gotland z Gdańska dla dokończ. ładowania na Lewant (Pol-Levante), ss. Atlanta z Buenos Aires, Santos, Rio z towarami (Bergenske). ss. Koenigsau po siarczan amonu (PAM), ss. Warszawa z Leningradu z powracającą wycieczką (linja Gdynia — Amer), ss. Capella z Helsingforsu z towarami (Żegluga Polska), ss. Diana z Bremy z towarami (Prowe), ss. Jupiter z Rotterdamu z towarami (Prowe), ss. Alice po węgiel (PAM), ss. Nodine po węgiel (PAM), ss. Vestanvik po węgiel (PAM). ss. Utklippan po węgiel (PAM).

11 września: ss. Lech z Londynu via Gdańsk z towarami (Polbrit), ss. Irisen z Antwerpji i Rotterdamu z towarami (Żegluga Polska), ss. Chorzów z Rotterdamu z towarami (Żegluga Polska), ss. Niritos , Uranus po węgiel (PAM), ss. Ester Thorden po węgiel (PAM), ss. Garnes po węgiel (Bergenske). ss. Niritos po węgiel (Behnke i Sieg),

GDAŃSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: niem. ss. Albert PAM, niem. ss. Neptun — PAM, szwedzki ss. Ternau — PAM, niem. ss. Vineta Prowe, francuski ss. Janine — Acotra. duński ss. Monberg — Acotra, niem. ss. Norderney — Acotra, duński ss. Henry Tegner — Artus, grecki ss. Chloe Baltra, niem. ss. Jupiter — Wolf.

— **Statki na wejściu.** Weszły do portu gdańskiego: duński ss. Tempo — PAM, niem. ss. Herro z Rygi-Wolf, łotewski ss. Witzma — z Rotterdamu — Acotra ,polski ss. Cieszyn z Roterdamu — Pam.

— **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdańskiego: niem. ss. Pita do Antwerpji z ładunkiem zboża — Lenczat. niem. ss Wulkan do Embden z ładunkiem zboża — Wolff, duński ss. Stegelborg, do Port Talbot z drzewem — Soodland. niem. ss. Hans Johann do Wihstawarf z ładunkiem soli — Bergenske, duński ss. Nordsoen do Oran z drzewem — PAM, duński ss. Skandia do Sorsoer, z ładunkiem zboża — PAM, szwedzki ss. Ribersborg do Visby z ładunkiem węgli Atlantic. norweski ss. Fagerstrand do Seydisfjord z ładunkiem węgla — Polko.

Obrót portu gdańskiego

W dniu wczorajszym eksportowano przez port gdański:

8.492 ton węgla,
4493 ton zboża,
2176 ton drzewa,
195 ton nafty,
199 ton drobnicy.

Importowano: 3366 ton rudy, 47 ton ryżu i 191 ton drobnicy.

Tydzień w radjo

Dziesięć pytań dla słuchaczy radjowych

Wielki plebiscyt biura studjów

Jednym z podstawowych czynników rozwoju radjofonji, jest nieustanny i żywy kontakt słuchaczy z radjem, oraz współpraca słuchaczy przy układaniu programów. Trzeba się czynnie i pozytywnie ustosunkować do radja. Bierność bowiem jest wrogiem wszelkiego rozwoju i może właśnie dlatego są w Polsce dziedziny życia tak zaniedbane.

Biuro Studjów Polskiego Radja ma, m. in., za zadanie, badanie gustu i upodobań słuchaczy. Oczywiście, może to robić jedynie wtedy, gdy słuchacze pomogą w tej pracy, a im liczniejszy będzie współudział słuchaczy, tem bardziej program będzie odpowiadał wymaganiom abonentów.

Nadchodzący sezon zimowy przynosi w dziedzinie programu powolny ale bardzo zasadniczy zwrot, polegający na tem, że o ile dotychczas radjo nadawało przeważnie odczyty na tematy bardzo ogólne i niezwiązane bezpośrednio z życiem, z tem codziennem życiem pełnem trosk i kłopotów — o tyle teraz, właśnie tematy życiowe będą przeważały. Wychodzi się bowiem z założenia, że słuchaczy więcej interesują sprawy przez nich w życiu codziennem spotykane od zagadnień, z któremi się prawie nie spotykają.

Polskie Radjo odwołuje się w tej sprawie do słuchaczy, z prośbą o wypowiedzenie się.

A więc, czy mówić o dolach i niedolach codziennego życia? Jest to temat szeroki, obejmujący wiele spraw i zagadnień przez każdego z nas w codziennem życiu spotykanych. A może zaciekawienie wzbudzi praktyczna filozofja życiowa, ujęta w szereg pogadanek, mających na celu wykazanie jak należy się ustosunkować do życia, ażeby osiągnąć spokój wewnętrzny i wzmóc wiarę we własne siły, a co za tem idzie, ułatwienie w walce o byt. Pogadanki te byłyby ściśle związane ze szczęśliwie zapoczątkowaną akcją, mającą na celu stworzenie radjowego Klubu Optymistów.

Wiele pań chętnie słucha audycyj dla kobiet. Chodziłoby więc w tym wypadku o szereg pogadanek na tematy związane z zainteresowaniami większości kobiet, a więc o kulturze życia codziennego, o oszczędnej organizacji domu, o wskazówkach dla młodych matek, o higjenie, ale również o pracy społecznej kobiet, o ich prawach i t. d. A kto interesuje się specjalnie zagadnieniami społecznemi? Naogół budzą zaciekawienie pogawędki o technice i przyrodzie, mające na celu zaznajomienie słuchaczy z różnemi wynalazkami i ze zjawiskami przyrody. Szóstym tematem byłyby pogadanki o praktycznej medycynie i higjenie. Każdego z nas coś boli, lub każdemu z nas coś dolega, a przynajmniej nieraz nam się zdaje, że jesteśmy chorzy. Otóż czy mówić przez radjo o praktycznej medycynie jak też o medycynie w dawnych czasach? Prawie każdego z nas interesuje życie zwierząt. Wszyscy lubimy psy, wiele osób lubi koty, konie, możnaby mówić o ich dolach i niedolach jak również o zwyczajach i życiu różnych egzotycznych zwierząt. A teraz coś odmiennego: sporo słuchaczy prosiło o odczyty i pogadanki krajoznawcze. Trzeba przyznać, że naogół za mało znamy nasz kraj rodzinny. Może wreszcie tematy historyczne ujęte ze strony anegdotycznej, o dawnych zdarzeniach, obyczajach zainteresują słuchaczy?

Na dziesiątem miejscu stawia się lekcje języka francuskiego lub niemieckiego. Kto ze słuchaczy radjowych ma zamiar korzystać w nadchodzącym sezonie radjowym z lekcyj języków, proszony jest umieścić lekcje na pierwszem miejscu zestawienia, które nam nadeśle.

Wymienionych dziesięć tematów, prosimy ułożyć w kolejności takiej, w jakiej one interesują słuchacza radjowego. Odpowiedzi przesyłać należy pod adresem Polskie Radjo, Warszawa, ul. Kredytowa 1.

Oczywiście, poza przed chwilą omówionemi tematami, radjo poruszać będzie i szereg innych: z literatury, sztuki, polityki, wychowania obywatelskiego i państwowego, gdyż działalność programowa Polskiego Radja, kierowana jest stale tą myślą przewodnią, że polska radjofonja ma służyć państwu i jego rozwojowi przez podnoszenie społeczeństwa na coraz wyższy poziom kulturalny.

Still zaczął pracować

Fenomenalna aparatura w gmachu na Zielnej

O Stillu, jego właściwościach i przeznaczeniu w służbie radjofonji polskiej pisano w swoim czasie, ale uwagi dotyczyły raczej samej konstrukcji, a nie mówiły bliżej o tem, jak znakomity „robot" pracuje. Tłómaczono nam wtedy, że Still tylko co był przyjechał z Londynu i zatrzymał się w gmachu na 3-ciem piętrze. „Mr. Still" był jeszcze wtedy w walizach, a niektóre jego skomplikowane bagaże miały dopiero nadejść.

PIERWSZA PRÓBA SIŁY I SPRAWNOŚCI.

Still nie tworzy rzeczy nowych, nie daje koncertów, nie śpiewa i nie mówi, a przecież może dać cały program, każdą audycję lub jej część. Co więcej — powtórzy ją na żądanie bez zająknienia. Ba, daje — nieznaną dotąd możność — poprawy omyłek, np. w słuchowiskach dramatycznych. Still ma słuch absolutny, fenomenalną pamięć i nieomylną technikę. Jest niezmordowany, ale może dla tych właśnie rozległych zalet i możności, wymaga troskliwej opieki.

To wszystko sprawiło, że gdy nam powiedziano, że Still zacznie pracować, jakkolwiek dopiero na próbę, ale już całym swym skomplikowanym mechanizmem — ruszyliśmy do pracowni znakomitego anglika, prawdziwej pociechy samego Marconi'ego, aby zobaczyć jak wygląda w pełnym rynsztunku i jak pracuje ten wszechstronnie uzdolniony „robot".

Już na wstępie proszą nas o zachowanie ciszy, bo... „pan Still właśnie słucha audycji ze studja, której dźwięki musi zapamiętać"... Patrzymy na zegar: jest godzina 13.15, a na kalendarzu data: 10 sierpnia. Pozycja programu głosi, że o tej godzinie idzie ze studja „muzyka popularna", a następnie czytana będzie kronika: „z rynku pracy". Prawdopodobnie obie te audycje zapisze sobie w pamięci Still, aby je później, gdy już w studjo będą nadawali co innego, wykonać jeszcze raz... na ogólne żądanie publiczności.

STILL HUCZY I BIEGA PO POKOJU.

Wchodzimy na palcach do środka. W pokoju przylegającym do właściwego miejsca urzędowania Stilla — pracuje silna superheterodyna i głośnik. Manetkami operuje tu reżyser p. Wodzinowski. Dopiero w następnym pokoju, skąd idzie szum motoru, odbywa się właściwa praca skomplikowanej aparatury.

Dla laika cały ten pokój wygląda na kamerę bajecznego wynalazcy z powieści Jul. Verne'a, albo nowszych wizyj podróży stratosferycznych Doyle'a lub Meisnera. Władcą fenomenalnej aparatury jest tutaj p. Kiełpiński. Stoi wśród zwojów kabli pełzających po podłodze, słuchawki ma na uszach i pilnie coś kręci manetkami, operuje wtyczkami, łączy rozłącza, a wzrok utkwiony ma w tarczę zegara woltometrowego, po której biega neurastenicznie igła, wskazująca wysokość napięcia.

MOŻNA I TAK.

Still jest gotów. P. Kiełpiński włącza sztepsle. W tej chwili pokój napełnia się miarowym warkotem silnika. Przechodzimy do następnego pokoju, gdzie przez głośnik idzie audycja ze studja. Z opóźnieniem zaledwie ułamka sekundy, słyszymy znajomy głos p. Sztompkówny-Grabowskiej, która mówi:

— „Za chwilę usłyszą państwo dalszy ciąg koncertu z La Scali"... — Muzyka, śpiewy solowe, chóralne, orkiestra — przychodzi czysto i z wielką mocą. Sprawdzamy w programie gdzie powiedziano, że jest to muzyka z płyt. Inż. Kiełpiński objaśnia, że Still nagrał tyle a tyle metrów taśmy, z której teraz reprodukuje, ale ta transmisja idzie tylko na użytek wewnętrzny — dla próby. Nagraną taśmę aparat nawija na zapas, z którego audycję można w każdym czasie odtwarzać dowolną ilość razy, nadać na antenę na wszystkie rozgłośnie. W ten sposób można nadawać fragmenty koncertów, uroczystości, matchów sportowych, gdzie obecny jest mikrofon Polskiego Radja. I to jest sukces Stilla.

Gdy już skończyliśmy utrwalanie audycji z godziny 13-ej 10 sierpnia, dla eksperymentu i pełniejszego wrażenia, prosimy inżyniera o... powtórzenie jej w odwrotnym kierunku. P. Kiełpiński puszcza taśmę, a w tej chwili rozlega się w pokojach nieprawdopodobne jakieś rzępolenie, słuchając którego, uznajemy, wśród wybuchów wesołości, że najdzikszy prymitywny jazzband murzyński, to sielanka muzyczna kojących harmonijnych dźwięków. Bo trzeba wiedzieć, że w kierunku odwróconym płyną tu nietylko dźwięki, ale i ich porządek. Nagle krótka przerwa, a po niej, pośpieszny, jakby dychawiczy krótki krzyk szypiących sylab kończonych chwytaniem powietrza. Początki tych dziwnych dźwięków są miękkie, a zakończenie poddawane jest głosem podniesionym. Niepodobna odtworzyć sobie żadnego słowa. Tak, w odwróconym porządku melodyjny głosik p. Grabowskiej brzmi zupełnie inaczej.

Najżywotniejsze hipotezy naukowe

Żyjemy wśród oceanu zjawisk, w obliczu których zwycięska myśl ludzka nigdy nie kapituluje. Aby je wszystkie wyjaśnić, zmuszeni jesteśmy do ustalenia hipotez lub praw opartych na spostrzeżeniach, faktach i doświadczeniach w ten sposób, aby raz przyjęte obejmowały zjawiska niesprawdzowe jeszcze doświadczalnie, ale podpadające pod kategorję danej hipotezy. Hipotezy naukowe mają swoje życie: rodzą się, dojrzewają i umierają po dłuższym, lub krótszym żywocie. Taki jest los olbrzymiej większości, a tylko nieliczne mogą się poszczycić dłuższym żywotem. O najżywotniejszych hipotezach naukowych opowie przez radjo w poniedziałek (10 bm.) o godz. 21.45 dr. Witold Chajfec.

Programy radjowe

SOBOTA, 8 WRZEŚĆIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.50 Koncert reklamowy. 11.00 Święto Ziemi Chełmskiej. Tr. z katedry w Chełmie uroczystej sumy z okazji rozpoczęcia Kongresu Eucharystycznego. Kazanie wygł. J. E. ks. biskup M. Fulman. 12.40 „Słynni barytoniści" (płyty). 13.05 Koncert zesp. Bodeńskiego. 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 „Przegląd giełdowy". 15.45 Przegląd nowości (płyty). 16.30 Program dla dzieci: Reportaż słuchowiskowy p. t. „Beczka zdrowia" pióra J. Stępowskiego. (Audycja z okazji 15-lecia Polsk. Czerw. Krzyża) 17.00 Koncert kameralny. Wyk.: E. Umińska (skrzypce) i Z. Dygat (fortepian). 17.50 „Dom i rodzina" — p. St. Kuszelewska-Rayska. 18,00 Wiadomości rolnicze 18,10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.15 Muzyka lekka. 18.45 Reportaż. 19.00 Recital śpiewaczy M. Rońskiej (msopran). Przy fort. prof. L. Urstein. 19,30 Koncert oktetu Squire'a (płyty). 20,00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Wasiel (śpiew). 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Z. Drzewiecki (fort.) 21.45 „Wypadki dziejowe w oczach chłopca" — wygł. J. Waśniewski. (Szkic literacki). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. 23.05 „Teatr Wyobraźni" inauguracyjna audycja „Loży Szyderców" p. t. „Akademja Nagłowicka". Słowo wstępne wygł. kier. Teatru Wyobraźni, Z. Marynowski. Udział biorą: St. Jaracz, T. Frenkiel T. Olsza i chór Wróbla Reż. M. Meliny, kier. muz. T. Sygietyńskiego. 23.35 Muzyka poważna (płyty). 23.45 Koncert muzyki relig. żydowskiej. Transm. na rozgłośnie St. Zjedn. A. P. 24,00—1,00 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

18.05 *Lwów.* „Jak poddałem Stryj kozakom", wspomnienie z przed 20 lat — wygł. dr Wł. Filar.

19.20 *Poznań.* „W mieście dzieci wrzesińskich" — wygł. p. E. Prądzyński.

20.00 *Londyn* (Regional). Koncert symoniczny z Queen's Hallu.

20.10 *Lipsk.* „Das verwunschene Schloss" — — operetka Milloeckera.

20.45 *Medjolan.* „Madonna Oretta" — komedja muzyczna Riccitellego.

22.00 *Wilno.* „Mickiewicz w Petersburgu" — feljet. Teod. Bujnickiego.

NIEDZIELA, 9 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

9.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03, 9.23, 9.40 Muz. poranna (płyty). 9.13 Gimnastyka. 9.30 Dziennik por 9.50 Chwilka pań domu 9.55 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa). 10.00 Muzyka religijna (płyty). 10.30 Święto Ziemi Chełmskiej. Tr. sumy z placu Kongresowego w Chełmie oraz uroczystego zakończenia Kongresu Eucharystycznego. 12.30 Wiad. meteor. i meteor.-roln. 12.35 Przegląd teatralny. 12.45 Muzyka popul. symf. (płyty). 13.00 „Islandja" — wygł. p. S. Podhorska-Okołów (odczyt). 13.15 Poranek muzyczny ze studja. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i A. Kagan (fortepian). 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.00 Pogadanka rolnicza ze Lwowa. 15.15 Utwory skrzypcowe w wyk. W. Niemczyka (płyty). 15.25 Przegląd rynków prod. roln., wygł. p. St. Prus-Wiśniewski. 15.35 Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty). 15.45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe" — wygł. p. E. Blaszczyk. 16.00 Recyt. prozy. M. Kuncewiczowa: nowela p. t. „Równość". 16.20 Polskie pieśni kompozytorów wileńsk. w wyk. J. Hennert (sopran). Przy fortep. J. Lefeld. 16.45 Audycja dla dzieci z Krakowa. 17.00 Muzyka do tańca w wyk. J. Różewicza z konferencierką p. H. Ładosza. 17.50 „Książka i wiedza". O wydawnictwach Zw. Naucz. Polsk. — wygł red. St. Machowski. 18.00 Słuchowisko z Krakowa. 18.45 Odczyt — prof. Biedrzycki. 19.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i O. Kamieńska (piosenki). Akomp. prof. L. Urstein. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Feljeton aktualny p. t. „Trasa Turnieju-Challenge", wygł. płk. Bogdan Kwieciński. 20.00 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. Symf. P. R pod dyr. J. Ozimińskiego i K. Wiłkomirski (wiolončz). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „Skrzynka poczt. techn." — omówi red. W. Frenkiel. 22.15 Koncert reklamowy. 22,30—23.10 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja". Ork. W. Wiłkosza. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23.05 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

11.45 *Wiedeń.* Koncert symfoniczny.

15.15 *Wilno.* Aud. dla wszystkich.

15.25 *Kraków.* „Jak i na czem dawniej pisano" wygł. dr. M. Pelczar.

17.00 *Leningrad.* „Złoty kogucik" — opera Rimskij-Korsakowa. Transm. z Małej Opery.

21.00 *Praga.* Koncert symfoniczny.

22.00 *Poznań.* Felj. „Groteska rysunkowa jako ideał filmu dźwiękowego" wygł. p. J. Ulatowski.

22.00 *Wilno.* „Sylwetki muzyków wileńskich Jan Dawid Holland" — wygł. dr. T. Szeligowski.

22.30 *Lwów.* Arje i pieśni w wyk. W. Fedorowicza.

PONIEDZIAŁEK, 10 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy, 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Piosenki neapolitańskie (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Polska muz. ludowa w wyk. Ork. Wiejsk. A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego. Refreny śpiewa B. Bolko. 16,45 Lekcja języka niem. ze Lwowa. 17.00 Recital fortepian. M. Barówny. W programie muzyka współczesna. 17.25 Skrzynka poczt — omówi dr. M. Stępowski. 17.35 Fr. Liszt: „Preludja" poemat symfoniczny w wyk. Ork. Concertgebouw w Amsterdamie (płyty). 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.00 Skrzynka poczt. roln. — omówi inż. W. Tarkowski. 18.10 „Życie kultur. i artystyczne stolicy". 18.15 Koncert kameralny. Wyk. M. Szaleski (altówka) i I. Rosenbaum (fortepian). 18.45 Pogadanka dla dzieci starszych p. t. „Pomówimy o szkole" — wygł. inż. Z. Kacprowski. 19.00 Audycja strzelecka 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Feljeton. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Piosenki w wyk. K. Ordonówny (tr. z Wilna). 20,30 Melodje filmowe (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i J. Tisserant (msopran). Przy fortep. prof. L. Urstein. 21,15 „Najżywotniejsze hipotezy naukowe" — wygł. dr. W. Chajfec. 22.00 Koncert reklamowy. 22,15—23,10 Muzyka tan. z dancingu „Paradis". Ork. J. Fronta 23.00 Kom. o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23.05 Wiad. meteor. dla komunik. lotniczej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

18.00 *Kraków.* „Stary Kraków" — w opr. dr. J. Dobrzyckiego.

18.05 *Lwów.* „O współczesnym teatrze francuskim" — wygł. dr. L. Kielanowski.

18.30 *Moskwa* (Stalin). „Dama Kameljowa" — sztuka Dumasa w wyk. zesp. Meyerholda.

20.00 *Belgrad.* „Cyganerja" — opera Pucciniego. Transm. z Teatru Narodowego.

20.00 *Londyn* (Regional). Wieczór wagnerowski z Queen's Hallu.

20.45 *Strasburg.* Koncert galowy z Vichy.

21.30 *Luksemburg.* Koncert symfoniczny.

22,00 *Budapeszt.* Koncert symfoniczny.

22.15 *Lwów.* Popul. arje i pieśni w wyk. J. Zubika.

22.15 *Wilno.* „Jesienią" — aud. muzyczna w wykł. A. Koncewicza.

Higjena i bezpieczeństwo pracy

w przedsiębiorstwie przemysłowem

Od jednego z wybitnych przemysłowców Instytut Spraw Społecznych w Warszawie otrzymał list następującej treści:

— Od pewnego czasu mówi się i pisze coraz częściej o organizacji służby bezpieczeństwa i higjeny pracy w zakładach przemysłowych. Pragnąłbym dorzucić do toczącej się na ten temat dyskusji kilka uwag, zaczerpniętych z doświadczeń, dokonanych w jednem z przedsiębiorstw przemysłowych.

W organizacji służby bezpieczeństwa i higjeny pracy na terenie zakładu przemysłowego istnieją dwa zasadnicze kierunki: albo zmierza się do higjeny i bezpieczeństwa pracy przez stosowanie wyłącznie odpowiednich technicznych zabezpieczeń i zewnętrznych urządzeń, albo dąży się do osiągnięcia właściwych wyników drogą wytworzenia w warsztacie pracy niezbędnej atmosfery organizacyjnej, nie zaniedbując, oczywiście, nowoczesnych racjonalnych wskazań nauki w dziedzinie zabezpieczeń natury technicznej.

Naszem zdaniem drugi kierunek jest właściwszy; niewiele pomogą najnowsze i najbardziej kosztowne techniczne urządzenia zabezpieczające, o ile w fabryce panuje nieład organizacyjny, brud i nieporządek. Higjena — to przedewszystkiem czystość i porządek. *Należy mocno walczyć z przesądem, że fabryka musi wyglądać brudno i odstręczająco.* Budynek fabryki może, jak każdy inny, mieć wygląd schludny i porządny. Szyby powinny być zawsze umyte, aby przepuszczały więcej światła, ramy okienne mogą mieć barwę białą, a przed oknami mogą kwitnąć kwiaty. Sale pracy powinny mieć dobre oświetlenie.

Wygląd zewnętrzny przedsiębiorstwa zależy przedewszystkiem od kierownictwa. Załoga robotnicza, zatrudniona w atmosferze porządku, czystości i dobrej, rozumnej organizacji, będzie napewno zdrowsza od robotników, którzy pracują w warunkach „ostatniego słowa" higjeny, za któremi jednak kryje się nieład i zaniedbanie organizacyjne.

Zupełnie podobnie przedstawia się sprawa zapobiegania wypadkom. Są pewne urządzenia ochronne, których stosowanie w przemyśle jest nieodzowne. Mimo wszystko istotą rzeczy będzie jednak znów nastawienie psychiczne pracowników, a nie samo wprowadzenie urządzeń, mających zapobiec wypadkom. Urządzenia ochronne odnoszą się przedewszystkiem do pracy przy maszynach. Wypadki przy maszynach nie są jednak najczęstsze. Zdarza się wiele wypadków z powodu pośliźgnięcia (odpadki, rozlane oleje, smary, wystające deski, gwoździe), nieostrożnego obchodzenia się z materjałami łatwopalnemi, upadku z drabin i t. p., których nie można uniknąć zapomocą urządzeń ochronnych. Można jednak zmniejszyć ich liczbę, jeśli odpowiedzialność za nie ponosić będzie kierownik działu lub majster.

Na podstawie długoletniego doświadczenia doszliśmy do przekonania, że największym wrogiem bezpieczeństwa i higjeny pracy jest niechlujstwo organizacyjne oraz niedocenianie znaczenia psychicznego nastawienia pracującego zespołu.

Niemal 50.000 studentów

uczęszcza do szkół wyższych w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował obszerne zestawienie, dotyczące słuchaczów szkół wyższych na terenie całej Polski w roku szkolnym 1933-34. Jak wynika z tych danych, do 24 szkół wyższych w Polsce uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 49.727 studentów, w tem do szkół wyższych państwowych 43.092 osób, do prywatnych 6.635 osób. Wśród ogólnej liczby studentów znajdowało się 35.628 mężczyzn i 14.099 kobiet.

Liczba słuchaczów na poszczególnych wydziałach przedstawiała się następująco: teologja i prawo kanoniczne — 1.043 studentów, prawo i nauki polityczne — 15.390, medycyna — 2.241, filozofja — 12.517, rolnictwo — 2.558, komunikacja i inżynierja — 2.061, architektura 844, mechanika i elektrotechnika — 2.422, chemja — 970, miernictwo i ogólna technika — 403, górnictwo i hutnictwo — 518, sztuki piękne — 575, nauki handlowe — 2.919, oraz inne wydziały — 495 słuchczów.

W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi



Przybyły do Warszawy prezes Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych płk. Nedich złożył na grobie Nieznanego Żołnierza dwa wieńce, jeden od Związku Międzynarodowego, drugi od Związku Jugosłowiańskiego. Na zdjęciu — płk. Nedich w drodze na grób Nieznanego Żołnierza.

Matka Boska Siewna w tradycji ludowej

Gdy już pola po ukończonych zbiorach zaświecą pustkami, zbliża się pora, aby myśleć o zasiewach. Zwykle czas około Narodzenia N. Marji Panny, zwanej po naszych wsiach Matką Boską Siewną, uważany jest za najlepszy do siewu oziminy, ani za wczesny, ani za późny. Dlatego często powtarza się stare przysłowie ludowe:

„Gdy o Matcę Boskiej bywa siano,
To ani późno, ani za rano".

Inne przysłowie mówi znowu:

„Przed Bogarodzicą, siej żyto przed (pszenicą
A po Bogarodzicy chwyć się do pszenicy."

O ile chodzi o ścisłość, siew oziminy rozpoczynają właściwie w wigilję święta Matki Boskiej. Według tradycji każdy rolnik — winien tego dnia wysiać choćby garść ziarna, choćby na niezoranej roli, aby się zboże darzyło.

Często rozpoczyna się siew ziarnem, wykruszonem z wieńca dożynkowego. Polecenie przyszłego urodzaju opiece Bożej, jest zwykłym obyczajem wsi polskiej. Nawet tam, gdzie siew ręczny zastąpiły siewniki, fornal ruszając na rolę, robi batem w powietrzu znak krzyża św.

W niektórych okolicach pierwszą garść rzuca w ziemię właściciel lub jego żona. Na Podlasiu zwyczajowym obrzędem jest „obsiewanie" gospodarza. Śpiewana jest przytem piosenka.

„Obsiewam pana nie srebrem, nie złotem,
Tylko darem Bożym i t. d.

Według obyczaju ludowego najlepiej siać podczas pełni księżycowej i zboże sypać z płachty, która leżała na stole pod „święconem" na Wielkanoc. Dla obfitszego zaś plonu należy pokropić ziarno wodą święconą.

Dzień Matki Boskiej Siewnej jest również i wyrocznią pogody. Lud wierzy, że jaki dzień Narodzenia N. Marji Panny, takich potem dni czterdzieści. Zwykle bowiem w tym czasie następuje piękna polska jesień.

Wyznaczenie kontyngentów cukru z produkcji r. 1934-35

Ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, wyznaczające prowizoryczne kontyngenty cukru na okres od 1 października r. 1934 do 30 września r. 1935.

Rozporządzenie to z produkcji 62 cukrowni, działających na obszarze całego państwa, wyznacza na prowiziryczny kontyngent zasadniczy — 2.871.990 kwintali, na kontyngent eksportowy — 2.779.308 kwintali, a na kontyngent zapasowy — 143.600 kwintali.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 6 września br. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 26159, 39194, 2881, 16123, 14534, 21687, 230 we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. URP Nr. 89 poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł 100 za bon 25-złotowy.

Nowe ofiary epidemii paraliżu dziecięcego

Epidemja paraliżu dziecięcego na pograniczu niemiecko-duńskiem przybiera coraz większe rozmiary. W samym okręgu miasta Nadersleben zanotowano dotychczas 60 wypadków tej choroby.

Walka z nielegalną praktyką lekarską

Zarządzenie Ministra Opieki Społecznej

Przeprowadzona ostatnio rewizja aptek ujawniła w jednej z aptek na prowincji, że pewna firma, wyrabiająca specyfiki, udzielała za pośrednictwem aptek osobom uprawiającym nielegalnie praktykę lekarską prowizji od przepisanych środków tej firmy.

W związku z tem Minister Opieki Społecznej wydał do wojewodów okólnik, w którym podkreślił niedopuszczalność tolerowania tego stanu rzeczy. Jednocześnie Min. Opieki Społecznej poleca wojewodom, aby zwrócili baczną uwagę na wszelkie przejawy nielegalnej praktyki lekarskiej, uprawianej przez różnego rodzaju znachorów z wielką szkodą dla zdrowia publicznego i krzywdą niezamożnych warstw ludności. W razie ujawnienia nadużyć tego rodzaju, należy natychmiast pociągać winnych do odpowiedzialności karnej.

—o—

Postępowanie przy ściąganiu danin publicznych

Min. Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w którym zwraca uwagę organów gminnych na konieczność bezzwłocznego doręczania adresatom nakazów płatniczych.

Ostatnio bowiem zdarzały się wypadki, że organa gminne przetrzymywały nakazy płatnicze i przesyłały je łącznie z upomnieniami, za które pobierane już są dodatkowe opłaty. Postępowanie takie, jako niezgodne z obowiązującemi przepisami, wywołać może słuszne niezadowolenie ludności.

XVI-ty kurs administracji komunalnej

dla pracowników samorządowych

W dniu 1 października r. b. rozpocznie się w Warszawie XVI kurs administracji komunalnej dla pracowników samorządowych przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. Min. Spraw Wewnętrznych wydało w tej sprawie specjalny okólnik, zadecający przesłuchanie kursu pracownikom samorządowym.

Kurs odbędzie się w dwóch grupach: A — dla pracowników samorządu miejskiego i B — dla pracowników samorządu wiejskiego. Kandydaci na grupę A wykazać się muszą świadectwem z ukończenia conajmniej 6 klas szkoły średniej, oraz trzema latami praktyki na stanowisku referendarskiem lub podreferendarskiem; kandydaci na grupę B posiadać muszą świadectwo z ukończenia conajmniej 4 klas gimnazjum lub 7 klas szkoły powszechnej i również 3 lata praktyki na stanowisku referendarskiem lub podreferendarskiem. Wymagania trzyletniej praktyki mogą być obniżone w zależności od posiadania wykształcenia szkoły średniej.

Feljeton nieszawski

O Nieszawie dziś już dość głośno. Wspierają ją w tem nietylko wspominki historyczne, sięgające czasów jagiellońskich, wspaniałe zabytki kościelne, cudowne położenie tego miasteczka nad Wisłą, ale i rzeczy współczesne.

Przecież w niej urodził się genjalny malarz architektury Stanisław Noakowski. Wreszcie ją sobie obrał za miejsce wywczasów letnich głośny o światowej sławie pisarz polski, Ferdynad Antoni Ossendowski.

Ośrodkiem kultu dla sztuki Stanisława Noakowskiego stała się plebanja, w której on przyszedł na świat. Część jej poświęcono na Muzeum parafjalne jego imienia. Stało się ono dzisiaj magnesem dla wycieczkowiczów z sąsiedniego Ciechocinka, zjeżdżających gromadnie każdego prawie dnia statkami, autami i dorożkami. Ludzie nie mogą wyjść z podziwu, jak skromna Nieszawa mogła pozwolić sobie na taki luksus—Muzeum, w którem naprawdę znajdują się bezcenne przedmioty zabytkowe, wysokiej miary historycznej i artystycznej. W tej masie jednak zabytków regjonalnych zamało jeszcze wieść na tle współczesnego życia. W tych sztychów i kartonów człowieka, któremu się tu swoją część wyraża. Mamy nadzieję, że jego adepci postarają się oto, ażeby się one znalazły w tem najwłaściwszem dla siebie miejscu. Rzucono ze strony gości kilka miłych obietnic. Oby je zrealizowano jaknajprędzej.

Ukochanie St. Noakowskiego, farę Św. Jadwigi, wspaniały gotyk barok wyreperowano, zabezpieczono, odczyszczono, doprowadzono do porządku bez utraty patyny, jej zabytkowości. Aż się prosi o podziw. Naprawdę jest jednym z najpiękniejszych kościołów na Kujawach. To też nic dziwnego, że pielgrzymują do niej zewsząd ludzie, znający się na sztuce.

Mieszka w swojej „Ossendówce" autor „Lenina" i kilkudziesięciu tomów rozmaitych dzieł podróżniczych i powieściowych. Mimo należnych mu wywczasów F. A. Ossendowski ciągle pisze. W ubiegłym roku powstał z pod jego pióra wspaniały tom krajoznawczy, obecnie wyszły z druku, „Polesie". Wydawcą tego dzieła opisowego jest Wegner z Poznania. Rzecz bogato ilustrowana. Treść to piękno natury poleskiej, wypowiedziane przepychem słowa. Obecnego lata, jak mi to sam wyznał, napisał podniach F. A. Ossendowski opuścił Nieszawę, wracając do Warszawy Wisłą na statku „Bałtyk". Towarzyszyły mu w drodze małżonka p. Zofja Ossendowska i jej siostra p. Jadwiga Zaleska.

Paniom tym należy się specjalna wzmianka. Dwie siostry artystki z łaski Bożej, pierwsza wirtuozka skrzypiec, druga fortepianu. Talenty wielkie. Ich koncerty, to naprawdę biesiady ducha. Co za uczucie, technika i maestrja! We wszystkiem wdzięk kobiety polskiej. Dużo serca. Darów tych nie szczędzą ludziom. Dały koncerty na powodzian i rezerwistów w Nieszawie. Pełne sale. Ostatnio dały się słyszeć podczas koncertu religijnego w nieszawskiej farze przy współudziale doskonałej mezzosopranistki p. Fotygo-Żebrowskiej i jej akompanjatora, męża p. dr. Żebrowskiego. Zjechało na ten koncert moc gości z Ciechocinka. Siły te brały też duży udział w koncertach w parku zdrojowym ciechocińskim.

Byłbym niesprawiedliwy, pisząc feljeton nieszawski, gdybym opuścił młodego literata, który od pewnego czasu osiadł w Nieszawie, Tadeusza Gieruta i robi duży hałas około swojej twórczości beletrtystycznej. Włocławek wrze, bo jest terenem ostatniej jego powieści „Pod wiatr". Talent pisarski bezsporny. Temat śliski, pozicmy. Materjał którym operuje — to seksualna anatomja. Typy zwyrodnialców. Czyżby świat wpadał już w taką dekadencję moralności! Czy niema już ludzi jaśniejszej konduity? Krytyka zdaje się nazwie tego młodego autora polskim Pitigrillim. Czy nie szkoda talentu na ten rodzaj literatury? Tadeusz Gierut nie będzie chyba pragnął tego, ażeby jego dzieła wywoływały niesmak. Niechże nawróci z drogi, na jaką wszedł swoją pierwszą książką „Bez jutra" i drugą „Pod wiatr".

Wreszcie na końcu słóweczko o niżej podpisanym. Również debiutuje na polu lierackim. Oto w tych dniach ukaże się pierwszy tom podróży X. W. Kneblewskiego. Na pierwszy ogień idzie Palestyna pod tytułem „U źródeł świętej rzeki" z przedmową F. A. Ossendowskiego i pięknemi ilustracjami art. mal. A. Laszenki, jak wiadomo również kujawianina z Włocławka.

X. W. Kneblewski

Gdynia pod znakiem sowieckiej wizyty



Marynarz zagraniczny nie jest rzadkim gościem na ulicach Gdyni.

Nie tak dawno jeszcze po skwerze Kościuszki spacerowali zgrabni blondyni z eskadry Jego Królewskiej Mośc: Króla Gustawa V. Przed paru zaledwie tygodniami przewinęli się przez Gdynię marynarze holenderscy w swych oryginalnych, niemodnych wyciętych kurtkach.

Oglądano z zaciekawieniem, kapiący od złota, mundur galowy królewskiego admirała Tomma i piękny haftowany strój dowódcy eskadry holenderskiej. Na „Święcie Morza" podziwiano biały osypany barwnemi orderami mundur rumuńskiego admirała Gavrilescu.



A jednak ani „bikorn" szwedzkiego admirała, ani „buljony" Holendra, ani wspaniałe gwiazdy i wstęgi na mundurze Rumuna nie wywarły ani setnej części tego wrażenia, jakie wywołała na ulicach Gdyni pierwsza biała „rubaszka" sowieckiego marynarza. Żadna eskadra zagraniczna nie budziła dotychczas takiej sensacji, jak eskadra sowiecka.

Trzy wielkie opancerzone, najeżone działami wojennemi, okręty sowieckie, zastygłe w porcie handlowym Gdyni, uchyliły niejako rąbek tajemnicy, którą otoczoną pozostaje nadal wielka, tajemnicza i nieznana Rosja Sowiecka.

Marynarze, jak marynarze!

W niczem nie przypominają „krasnych" bojowników pierwszej i drugiej rewolucji. Spacerują sobie zadowoleni i ciekawi niezwykłych widoków kapitalistycznego państwa. Białe „rubaszki" i czarne, powiewające, długie wstążki na czapkach zaległy całe miasto.

Goście sowieccy! Kupują jakoś żywiołowo, jakby z niedowierzaniem, że wszystkie rzeczy, widziane za szybami okien wystawowych są prawdziwe i są poza tem do nabycia. Oryginalny widok przedstawiały onegdaj sklepy z butami.

Każdy niemal oficer kupił parę butów. Na ulicach co krok spotykano czerwonych „komandirów", dźwigających liczne zawiniątka a przedewszystkiem paczki z butami. Nie mniejszem powodzeniem cieszyły się sklepy jubilerskie. Zegarki w oknach złotników ściągały dziesiątki marynarzy. W sklepie jubilerskim Starka przeciskać się trzeba było przez zwarty tłum marynarzy oglądających zegarki.

W całej Gdyni rozbrzmiewał język rosyjski.

Co chwila do spacerujących większemi grupami marynarzy zbliżał się ktoś z przechodniów i zatrzymywał, zagadywał ich. Ale rozmawiali niechętnie. Natychmiast urywali rozmowę.

Dopiero wieczorem pod wpływem mocno „oblewanego" braterstwa rozpływała się urzędowa nieufność i sztywni marynarze sowieccy rozkrochmalali się i bawili się „na całego". Co chwila na ulicach miasta, wzdłuż morza wśród ogrodów Kamiennej Góry spotykało się wesołe uśmiechnięte grupy, gdzie biel rosyjskich szerokich „rubaszek" przeplatały zgrabne granatowe mundury naszych marynarzy.

Marynarze polscy cudownie pełnili rolę gospodarzy. Trudno opisać tę ładną szczerą, nierobioną gościnność i opiekę, z jaką oprowadzali po mieście i knajpach gdyńskich swych sowieckich kolegów.

Żołnierz rozstrzyga wojny, ale żołnierz potrafi też kłaść trwałe podwaliny pod wielką najlepiej przez niego właśnie rozumianą ideę pokoju.

Marynarze polscy swą szczerą delikatną gościnnością zrobili dla idei zbliżenia bezsprzecznie więcej, niż długie i mgliste debaty w Genewie, niż pakty, traktaty i interwencje dyplomatyczne.

Sowiety zrobiły również nieduży, ale olbrzymi krok, w sferze pracy nad zadzierzgnięciem trwałych więzów sąsiedzkich z Polską. Przedewszystkiem pokazali swoje wojsko. Pokazali je nie na paradach i manewrach, ale w życiu poniekąd „cywilnem" w zetknięciu ze społeczeństwem dla którego stanowiło ono jedna z największych tajemnic czerwonej Rosji powojennej.



Pobyt marynarzy sowieckich w Gdyni odkrył nieco wielką czerwoną kotarę, którą rok 1917 oddzielił połowę Europy od jej zachodniej reszty. Wielu rzeczy można było się już domyśleć.

Widać było, że najtańsze nawet buty stanowią rzadkość w Związku Socjalistycznych Republik, że błyskotki złotnicze pociągają tak samo jak i za czasów rządów obalonych carów, że wiadomość o tem, że rękawiczki kupowane mogą być w dowolnej ilości, wywiera nie mniejsze wrażenie od najpiękniejszych sukcesów „Piatiletki", ale widać było również dużo rzeczy, na pokazaniu których Sowietom powinno było bardzo zależeć.



Sowietom zależało napewno na tem, aby skonstatowano, że niektórzy z ich oficerów „własnego chowu" są wybitni, zdolni i wykształceni, że **„la valeur n'attend pas le nombre des annees"** w ojczyźnie Lenina i, że przypadkowo poznany na przyjęciu młody chłopak z galonami, Nikałaj Nikałajewicz Kudinow, mówi ciekawie na wszystkie poruszone tematy i mając 29 lat jest komandorem - porucznikiem.

Grzeczny sympatyczny, wesoły i wykształcony Koreańczyk komandor Coj, artylerzysta z pancernika „Marat" jest również chodzącą reklamą „sowieckich dostizenij" i to, że był cztery lata kelnerem i dziś jeszcze pokazuje, jak świetnie składać umie serwetki, obsolutnie nie przeszkadza mu poza swojemi wojskowemi specjalnościami poruszać z głębokiem znawstwem wszystkie dziedziny literatury i nauki.

Poza tem japońska twarz komandora Coja wśród armat i pancerzy olbrzymiego „Marata" mówi jeszcze o tem, że na Dalekim Wschodzie nie wszystkie sympatje są po stronie krainy Wschodzącego Słońca i Kwitnącej Wiśni.

Pobyt floty sowieckiej nie przejdzie bez echa ani w Polsce, ani w Rosji. Zrobiony został ogromny krok naprzód.

M. A.

Śmiały napad rabunkowy na 80-letnią staruszkę

Bandyta po sutej kolacji w kuchni zabrał się do „roboty"

Widownią niesłychanie **śmiałego napadu bandyckiego** było w nocy na 7 bm. mieszkanie 80-letniej staruszki Klary Fiedlaender, mieszczące się w domu nr. 4 przy ul. Przyrzecze. Przebieg i sposób napadu jakby żywcem wzięty z sensacyjnego romansu detektywistycznego, **świadczył o wyjątkowej czelności opryszka, który pewien bezkarności, hasał po terenie przedsięwziętej przezeń zbrodni z zadziwiającym wprost spokojem i pewnością siebie.**

Klara Fiedlaenderowa przyjmowała u siebie wieczorem gości, którzy opuścili ją po godzinie 22. Zmęczona absorbującym ze względu na podeszły wiek obowiązkiem towarzyskim, ułożyła się staruszka do snu, czytając przed zaśnięciem zwyczajem swym gazety. Drzwi sypialni, prowadzące do korytarza były otwarte. W pewnej chwili starowina zauważyła dziwne wahadłowe ruchy sukien, uwieszonych na sznurze w korytarzu przed drzwiami prowadzącemi do pokoju. Zaniepokojona tem Fiedlaenderowa uniosła się z posłania. W tejże chwili wszedł do pokoju nieznany osobnik, którego strój osobliwy przyprawił napadniętą o obłędny strach. **Twarz bandyty przysłonięta była dla niepoznania ręcznikiem, z pod którego wyglądały jeno czarne oczy, ocienione daszkiem cyklistówki.** Marynarkę przykrywał fartuch, kończyny zaś dolne długi ręcznik. Na zapytania bliskiej omdlenia starowiny, czego sobie przybysz życzy, **bandyta odpowiedział: zwięźle: „pieniędzy"!**

Napadnięta w obronie własnej poczęła krzyczeć. Złoczyńca niezrażony tem oraz **nie wykazując** najmniejszej obawy, by alarm Fiedlaenderowej nie sprowadził sąsiadów, **rzucił się na staruszkę, przykrywając ją pierzyną, oraz usiłując ją skrępować powrozem.** Po krótkiem szamotaniu się napadnięta ostatkiem sił **zdołała zrzucić zadzierżgnięty już na szyi sznur, błagając rabusia, by przynajmniej darował jej życie za cenę niekrępowanego przez nią rabunku.** Bandyta dopiąwszy swego, począł rządzić się w mieszkaniu obcem jak u siebie w domu. Ze wzorową skrupulatnością przeszukał wszystkie komody, szafy i zakamarki, **zabierając ogółem 420 zł.** Bandyta który bawił w pokoju Fiedlaenderowej przeszło godzinę, opuścił teren swego napadu z największem spokojem i pewnością siebie.

Staruszka była tak przerażona obcesowością napadu, iż dopiero w kilka godzin później po przyjściu z nastaniem dnia posługaczki odważyła się na doniesienie władzom policyjnym. Wszczęte dochodzenia ustaliły, iż opryszek przed dokonaniem właściwego napadu **bawił przez dłuższy czas w kuchni, gdzie przysposobił sobie obfitą kolację z zapasów znalezionych zarówno w kuchni jak i spiżarce.**

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia i są dane, iż bandyta wkrótce dostanie się w ręce sprawiedliwości, jakkolwiek umiał chytrze wszelkie za sobą ślady zatrzeć.

Nowa placówka przemysłowa w Bydgoszczy



Jak już podawaliśmy, w dniu 26 sierpnia br. odbyło się poświęcenie „Bydgoskiej Fabryki Wyrobów Papierniczych" własności p. Jana Szymańskiego znanego przemysłowca na terenie Bydgoszczy. Zdjęcie przedstawia uroczystość poświęcenia fabryki.

Przy tej okazji jeszcze raz podnieść musimy przedsiębiorczość p. Szymańskiego, który wytrwałą swą pracą i wysiłkiem rozszerzył swój warsztat pracy zatrudniając liczny personel pracowników umysłowych i fizycznych.

Chełmno

— Z racji pobytu ks. biskupa Dominika w Chełmnie młodzież gremjalnie obu średnich szkół przystępowała do spowiedzi i komunji św. i bierzmowania. Na tej uroczystości ks. biskup przemówił do młodzieży, podkreślając swą radość z tego powodu, że może nawiązać kontakt ze szkołą, do której przed 40 laty uczęszczał. Na dziedzińcu gimnazjum nastąpiło zdjęcie ks. biskupa z gronem nauczycieli obu zakładów. Żegnany serdecznie przez dyrekcje, nauczycieli i młodzież ks. biskup opuścił mury szkolne.

— Z BBWR. Komitet gminy z Unisławia przeprowadził w ostatnich dniach reorganizację kół w miejscowościach: Grzybno, Bruki I, Unisław oraz założył koło w Gołotach.

NA CHALLENGE

Do Warszawy jadą wszyscy w dniu 16-go września pociągiem popularnym „Orbisu". Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w **Grudziądzu** w kasie biletowej na dworcu w cenie zł 15,70 w obie strony. W tem przejazd w obie strony, wstęp na lotnisko i program.

Dzień w Toruniu

niedziela 9 września

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota: Narodzenie N.M.P. — Niedziela: Piotra Klawera

— Nocny dyżur aptek. Do środy 12 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Centralna", ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu: apteka „św. Anny", ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuszki 15 (od godz. 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Całuj mnie jeszcze".
LIRA — „Czarny kot".
ŚWIATOWID — „Viva Villa".
PALACE — „Karjera Anny Carver" oraz rewja „Nasze sympatje."
CORSO: — „Bohaterski czyn Toma Mixa".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing.

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń. Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter limoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza **Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.**

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16 Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Konserwatorjum Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego** jest jedyną uczelnią muzyczną w Toruniu z prawami państwowemi, zatwierdzoną przez Min. W. R. i O. P. Istnieje ono od roku 1921 i cieszy się nie słabnącem poparciem szerokich kół współobywateli naszego grodu i prowincji. Świadczy o tem frekwencja i przywiązanie uczniów do Konserwatorjum.

Konserwatorjum wykształciło od czasu swego założenia 13 absolwentów. Program nauki jest ściśle dostosowany do programu Państwowego Konserwatorjum w Warszawie. Rok szkolny rozpoczął się 16 8. rb. Czynne są następujące klasy: śpiew, fortepian, skrzypce, wiolonczela, przedmioty teoretyczne, śpiew chóralny i muzyka kameralna. Grono profesorskie z dyrektorem p. Łopatyńskim na czele, składa się z fachowych, wypróbowanych sił, co daje rękojmię dalszego rozwoju uczelni oraz wszechstronnego wykształcenia muzycznego uczniów.

Zapisy do wszystkich klas w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja, ul. Strumykowa 19, codziennie od godz. 10—14 i 16—19. 6182

— **Zebranie Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych** dawnej Frakcji Rewolucyjnej w Toruniu odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 14 w lokalu p. Nowaczyka w 8oruniu przy Rynku Staromiejskim na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków Zarząd.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** Dnia 6 bm. zawarli związek małżeński: szofer Stefan Woźniak z Marją Bryską i ślusarz elektromonter Franciszek Cygrymus z Haliną Kwiatkowską. Zgłosili urodzenia: stróż kolejowy Leon Szymański (syn — zmarł przed urodzeniem), robotnik Eryk Fritz (2 synów-bliźniaków), kolejarz Roman Preuss (syna) i piekarz Józef Olejniczak (córki). Zmarli: Kazimierz Zalewski, 2 miesiące i Narcyz Wardyński lat 77.

— **Na targu w dniu 7 bm.** płacono: za pół kg masła 1.00—1.30, sera 0.30—0.40, twarogu 0.20—0.30, za litr śmietany 1.00—1.20, za mendel jaj 1.00—1.10, za kurę 1.50—2.20, gęs 3.50—4.50, kaczkę 2.00—2.80, za parę gołębi 0.80—1,00, za pół kg. szczupaków 0.90—1.00, linów 0.60—0.90, karasi 0.60—0.70, sandaczy 1.30—1.50, okoni 0.25—0.50, białych ryb 0.15—0.30, za mendel ogórków 0.15—0.20, za pół kg. marchwi 0.10—0.15, kapusty 0.10—15, cebuli 0.08—0.10, buraczków 0.10—0.15, pomidorów 0.10—0.15, za pół kg. jabłek 0.10—0.20, gruszek 0.15—0.25, za cytrynę 0.05, za pół kg. śliwek 0.10—0.20, za doniczkę kwiatów 040—0.90, za wieńce 2.00—4.00 Dowóz bardzo duży. Popyt mocny.

— **Zarząd Stowarzyszenia Polsko — Francuskiego w Toruniu** przypomina swoim członkom sympatykom, że pierwsze zebranie dyskusyjne po wakacjach odbędzie się 13 września, w czwartek o godz. 20 w sali hotelu Polonja. Na posiedzeniu p. sędzia T. Pietrykowski wygłosi referat na temat swoich wrażeń z pobytu w Paryżu. Goście mile widziani.

— **Sekcja propagandowo - finansowa Polskiego Białego Krzyża w Toruniu** urządza pierwszy Dancing Jesienny w odnowionej sali restauracji hotelu „Pod Orlem" w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 17.

— **Z oddziału kadrowego Związku Strzeleckiego.** Dnia 8 bm. o godz. 18 odbędzie się w świetlicy oddziału zwykłe miesięczne zebranie członków Oddziału Kadrowego ZS. W czasie zebrania inż. Roman Ostrowski wygłosi pogadankę o „Szybownictwie".

— **Członkowie Związku Strzeleckiego!** Zarząd Grodzki ZS. komunikuje, że biura Zarządu zostały przeniesione na Rynek Staromiejski pod nr. 30 II piętro. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 16 do 20, telefon 558.

— **Z sekretarjatu wojewódzkiego BBWR.** Począwszy od dnia 1 września urzędowanie w Wojewódzkim Sekretarjacie BBWR będzie się odbywało normalnie, tj. od godz. 9,30 do godz. 14,30 i od godz. 18 do 20, zaś w soboty od godz. 9,30—14.

Porządek nabożeńst w kościołach toruńskich, dnia 9 bm.

— **Bazylika św. Jana:** godz. 6,30 msza św. śpiewana, godz. 8-ma msza św. śpiewana z wystawieniem Najśw. Sakramentu, godz. 9-ta msza św. gimnazjalna, godz. 10-ta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją, godz. 11,45 ostatnia msza św., godz. 15-ta nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją.

— **Kościół Najśw. M. P.:** godz. 7-ma msza św. z kazaniem (ks. Grzechowski), godz. 9-ta msza św. szkolna z kazaniem, godz. 10,45 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem (ks. diakon Faust), godz. 12-ta msza św. z kazaniem (ks. Grzechowski), godz. 14-ta chrzty św., godz. 15-ta nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

— **Kościół Chrystusa Króla:** godz. 6,30 msza św. z kazaniem (ks. Kossak-Główczewski), godzina 8-ma msza św. dla dzieci, z kazaniem ks. Szybowskiego, godz. 10-ta uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem (ks. Kossak-Główczewski), godz. 12-ta ostatnia msza św., godz. 15-ta uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją, godz. 15,30 chrzty.

— **Kościół garnizonowy:** godz. 9-ta msza św. szkolna, godz. 10,30 msza św. wojskowa, godz. 12-ta msza św. dla rodzin wojskowych.

— **Kaplica szpitala O. K. 8.:** godz. 9-ta msza św. dla chorych i personelu.

— **Kaplica na Rudaku:** godz. 10,30 msza św. wojskowa dla oddziałów z lewego brzegu Wisły.

— **Kaplica na Podgórzu:** godz. 9,30 msza św. dla wojska.

Otwarcia jesiennego pokazu kwiatów i warzyw

dokonał p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis

W piątek, 7 września przed południem, otwarty został w ogrodzie „Tivoli" przy ulicy Bydgoskiej w Toruniu 3-dniowy jesienny pokaz kwiatów, warzyw i owoców, zorganizowany przez Toruńskie Towarzystwo Właścicieli Gospodarstw Ogrodniczych. Otwarcia dokonał p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, który na pokaz przybył w towarzystwie swej małżonki oraz prezesa Sądu Okr. p. Radłowskiego, naczelnika wydziału rolnego p. Ceceniowskiego, kierownika sekretarjatu wojewódzkiego B. B. W. R. p. mgr. Schaba, i starosty powiatowego i grodzkiego Rogowskiego.

P. Wojewodę powitał kierownik pokazu p. Szydłowski. Następnie p. Wojewoda tradycyjnym zwyczajem przeciął wstęgę u wejścia do głównej sali wystawy, dokonując tem samem otwarcia pokazu. Zkolei prezes Toruńskiego Towarzystwa Właścicieli Gospodarstw Ogrodniczych p. Paweł Celmer, po krótkiem okolicznościowem przemówieniu, w którem zapewnił Włodarza ziemi pomorskiej, że właściciele gospodarstw ogrodniczych w Toruniu pracują usilnie nad postawieniem ogrodnictwa toruńskiego na możliwie najwyższy poziom, wręczył p. Wojewodzie przepiękny kosz z kwiatami, owocami i warzywami, symbolizującemi tegoroczny plon ogrodników toruńskich.

Następnie p. Wojewoda i Jego otoczenie zwiedzili szczegółowo cały teren pokazu. Wyczerpujących objaśnień udzielali organizatorzy wystawy. Po obejrzeniu wszystkich eksponatów, zaprezentowanych na pokazie, organizatorzy wystawy podejmowali p. Wojewodę i przybyłych gości skromnem śniadaniem.

Obszerniejsze omówienie pokazu podamy w następnym numerze naszego pisma.

Ludwik Solski w Toruniu

Uroczyste otwarcie sezonu 1934-35 Teatru Ziemi Pomorskiej nastąpi w sobotę, dnia 15-go września. Sezon zainauguruje komedja Aleksandra Fredry *„Pan Jowialski"*, z gościnnym występem Ludwika Solskiego w roli tytułowej. Obok znakomitego gościa wystąpią artyści naszej sceny pp.: Lucjana Bracka, Marja Hlouskówna, Wanda Zbierzowska, Michał Kalinowicz, Stanisław Kwaskowski, Bolesław Loedl, Jerzy Tatarkiewicz i in. Reżyseruje Jerzy Szyndler; nowa oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego.

Jednocześnie drugi zespół teatru objeżdża miasta Pomorza z komedją Stanisława Milaszewskiego *„Drugie imię miłości"* z pp.: Stanisławą Mazarekówną, Stefanją Skassówną, Leopoldem Pobogiem, Kielanowskim, Januszem Ostoją, Staszewskim, Zbigniewem Koczanowiczem i in. Pierwsze przedstawienie tej sztuki odbędzie się w dniu dzisiejszym, w sobotę 8 bm. w Chełmnie, w ali Hotelu Centralnego.

Toruń na powodzian

Dalsze ofiary

Na konto Miejskiego Komitetu Pomocy Powodzianom w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Torunia wpłacili dalsze kwoty p. p.: pracownicy Okr. Pom. Zw. Obrony Kres. Zach. w. M. zł 13.50, pracownicy firmy Rausch zł 14.35, J. Lejk zł. 1.00, L. Kuczyński zł. 10.00. pracowni. Zw. Rewizyj Spółdz. Roln. w Toruniu zł. 15.50, T. Twardowski zł. 2.50, pracownicy Inspektoratu Pracy XI Okr. i 58 Obwodu zł. 20.22, urzędnicy Sądu Grodzkiego zł 129.55, pracownicy Pom. Druk. Roln. zł. 94,30, pracownicy firmy Buszczyński w. m. zł. 12.50 firma Karpaty w m. zł. 28.50, pracownicy firmy Hentschel w m. zł. 37.00, dr Dąbrowski zł. 3.55, pracownicy firmy A. Gałdyński w m. Szeroka zł. 3.78, J. Pelowski zł. 2.50, A. Deuter zł. 10,00, M. Bochuszewiczowa zł. 10.00, J. Michałowski zł. 5.00, dr. Wremblowie zł. 20.00, J. Dąbrowiecka zł 1.00, personel f-my Sybilski i Krzemiński w m. zł. 22,00, Sybilski i Krzemiński w m. Łazienna 28 zł. 15.00, personel firmy J. Michałowski w m. Sobieskiego zł. 6.50, nauczyc. Rejonu Płatniczego w Unisławiu zł. 27,50, pracownicy Wodoc. i Kanalizacji Miejskiej zł. 19.60, J. Tymieniecki zł 20.00, urzędnicy Zarządu m. Torunia zł. 92,70 Cz. Kowalski zł. 20.00, personel Szpitala Miejskiego zł. 50,50, urzędnicy i personel Elektrowni, Gazowni i Tramw. zł. 83,50, pracownicy Lud. Spółdz. Wydawn. zł. 23,95, pracownicy Państw. Zakł. Higjeny tyt. II raty składek zł. 10.00, urzędnicy K. K. O. m. Torunia zł. 19,25, pracownicy f-my Jankowski i Syn w m. zł 1,85, dyr Chwastek w Toruniu zł. 20.00, K. Rolewski zł. 15.00, razem zebrano 883,60 zł; poprzednio wpłacono 16.115,62 zł.; razem 16.998.22 zł.

Ponadto w składnicy Komitetu przy ul. Chełmińskiej 16 dalsze ofiary w naturaljach złożyli pp.: A. Michałowska 1 płaszcz damski i 2 bluzki damskie, M. Odyńcowa odzież damską i dziecięcą oraz obuwie damskie i dziecięce.

Szajka kolporterów fałszywych monet przed Sądem w Toruniu

Główny „organizator" skazany na 7 lat więzienia

W piątek 7 bm. przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko kilku zawodowym kolporterom fałszywych monet. Na ławie oskarżonych zasiedli Kazimierz Dryjański, z zawodu stolarz, znadujący się obecnie w więzieniu w Bydgoszczy, Marja Ogińska z Torunia, Stanisław Dryjański oraz Juljan Buchnowski, wszyscy przebywający czasowo w areszcie śledczym w Toruniu.

Jak z przeprowadzonego przewodu Sądowego wynika, w dniu 9 grudnia br. w Chełmnie, do sklepu rzeźnika Doraua wszedł jakiś mężczyzna i kupił pół funta wędliny, płacąc za nie dziesięciozłotową monetą z wizerunkiem króla Jana Sobieskiego. Dorauowej moneta wydała się podejrzana, jednak po otrzymaniu zapewnienia, że moneta jest prawdziwa Dorauowa przyjęła pieniądze wydając resztę. Jak się później okazało, przyjęta przez p. Dorauową moneta była fałszywą.

Tego samego dnia przyszła do sklepu kolonjalnego p. Trykowskiego w Chełmnie nieznana kobieta, która kupiwszy jedną ósmą kilo sielawek, zapłaciła za nabyty towar również 10 zł monetą. Pieniądze za towar przyjęła Leokadja Trykowska. Po otrzymaniu reszty klientka szybko się ulotniła.

Gdy po pewnym czasie mąż Trykowskiej zauważył w kasie, że moneta jest fałszywa, udał się z obecnym w sklepie Alojzym Ellmanem na poszukiwanie tajemniczej kobiety, którą też wkrótce spotkali i zażądali, aby się z nimi udała na posterunek P. P. Nieznajoma odmówiła żądaniu, okazując przytem wielkie zdenerwowanie.

W czasie całego zajścia Trykowski zauważył, że w promieniu kilkunastu metrów od nich przechadzał się pewien mężczyzna, na widok którego przytrzymana kobieta głośno oświadczyła, że jest niewinna. Z zachowania się mężczyzny znać było, że ją zna. Po odprowadzeniu kobiety na posterunek P. P., Trykowski i Ellman udali się w asyście posterunkowego na poszukiwanie podejrzanego mężczyzny, który na widok policji zaczął uciekać. Po pewnym czasie jednak dogoniono go, i odprowadzono również na posterunek.

W komisarjacie okazało się, że kobieta nazywa się Marja Ogińska i zamieszkuje stale w Bydgoszczy, przytrzymany zaś mężczyzna podawał się za Tadeusza Wolskiego.

Nieco później jeden z policjantów udał się do sieni, w której został przychwycony mężczyzna i tam po skrzętnych poszukiwaniach znalazł rękawiczkę, a w niej 9 monet po 10 zł. i 5 monet po 5 zł. które okazały się falsyfikatami.

Tymczasem przytrzymany mężczyzna, podający się za Wolskiego i osadzony w areszcie policyjnym w Chełmnie zbiegł następnego dnia zrobiwszy w murze celi wyłom. W toku dalszych dochodzeń okazało się że jest to nie żaden Wolski a znany rzezimieszek Kazimierz Dryjański, który 31 lipca ub. r. zbiegł z więzienia w Koronowie.

Został on wkońcu przytrzymany i osadzony w więzieniu w Bydgoszczy. Z oskarżonych tylko Stanisław Dryjański i Juljan Buchnowski przyznają się do puszczania w obieg fałszywych monet. Ogińska natomiast twierdzi, że została przytrzymana i aresztowana przez pomyłkę.

Po przesłuchaniu 15 świadków którzy złożyli obciążające oskarżonych zeznania przewodniczący zarządził przerwę do godz. 17,30.

Po południu po przemówieniach prokuratora i obrony i po naradzie Sąd wydał wyrok, uznający wszystkich winnymi świadomego kolportażu fałszywych monet polskich. Kazimierza Dryjańskiego skazano na 7 lat więzienia, Marję Ogińską na półtora roku więzienia, Stanisława Dryjańskiego na 2 lata więzienia, Juljana Buchnowskiego na 15 miesięcy. Trzem ostatnim sąd zaliczył areszt śledczy.

Zmiany w duchowieństwie parafji mokrzańskiej w Toruniu

Zarządzeniem J. E. ks. biskupa chełmińskiego Okoniewskiego z dniem 15 września br. zostają przeniesieni z parafji Chrystusa Króla w Toruniu wikarjusze ks. Leon Kossak-Główczewski do parafji św. Józefa w Tczewie, ks. Antoni Węgielewski do Koronowa i ks. Franciszek Szybowski do Jeżewa.

Stanowiska wymienionych księży obejmą w parafji mokrzańskiej w Toruniu ks. Bolesław Prabucki z Tczewa, ks. Alojzy Klinkosz z Jeżewa i ks. Brunon Szylicki z Koronowa.

Podgórz

— **Osobiste.** W tych dniach opuścił nasze miasto p. Stanisław Graczyk, radny miejski z Klubu Gospodarczo-Społecznego, przenosząc się na stałe do Torunia, gdzie ma swój warsztat pracy. Społeczeństwu ubywa ruchliwy pracownik społeczny, który był członkiem Zarządów różnych organizacyj i towarzystw. — Szczególne zasługi poniósł p. G. na stanowiskach skarbnika w Związku Inwalidów Wojennych i Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

— **Bazar na budowę świetlicy strażackiej.** Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej urządza dn. 9 bm. w salach hotelu Dom Polski bazar z koncertem. Dochód z bazaru przeznaczono na dokończenie budowy świetlicy strażackiej Początek bazaru o godz. 16. Obywatelstwo poprze niewątpliwie licznem przybyciem na imprezę, zorganizowaną przez dzielnych strażaków, przyczyniając się temsamem do wykończenia zapoczątkowanego dzieła. D. S.

Z całego kraju

Kraków

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU

Na polach wsi Stróże, pow. Tarnów wylądował z powodu złych warunków atmosferycznych samolot wojskowy, zdążający z Dęblina do Krakowa. W czasie lądowania na rozmokłej ziemi samolot uległ znacznym uszkodzeniom, a lotnik ppor. Jerzy Antonowicz uległ lekkiej kontuzji.

ZLOT AWJONETEK.

Dziś w południe oczekiwany jest przelot około 40 awjonetek, na których przybędą goście zagraniczni i krajowi, biorący udział w t. zw. weekendzie lotniczym. Zapowiedziane jest przybycie szeregu wybitnych przedstawicieli lotnictwa zagranicznego i polskiego z marszałkiem Sejmu Świtalskim, mjr. Skarżyńskim, dyr. Makowskim, prof. Pruszkowskim na czele. Aeroklub krakowski przygotował szczegółowy program przyjęcia gości w Krakowie.

JAPOŃSKI PROFESOR KTÓRY WYKŁADA PO POLSKU

W Krakowie bawi uczony japoński prof. Umedo, który w sali muzeum przemysłowego wygłosi odczyt o Japonji oraz o współczesnej filozofji japońskiej. Dochód z odczytu, który wygłosi prof. Umedo w języku polskim, przeznacza prelegent na powodzian.

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA.

We wtorek o godz. 8 rano popełnił samobójstwo znany adwokat krakowski dr. Juljan Gertler. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ciężko rannego do szpitala Św. Łazarza, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł na drugi dzień. Zmarły przez długie lata piastował, mandat radnego miasta Krakowa, a poza tem pracował w różnych organizacjach.

Poznań

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM MIASTA?

Pierwsze powakacyjne posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Ratajskiego miało przebieg bardzo krótki, gdyż trwało zaledwie kwadrans. W związku z tem żywo komentują, że praca w samorządzie miejskim jest zahamowana i pozostaje w oczekiwaniu bliskiej nominacji prezydenta komisarycznego. Wymieniany jest na to stanowisko płk. Erwin Więckowski, dotychczasowy zastępca d-cy O. K. 7. Kandydatura ta cieszy się ogólną sympatją.

Łódź

POŻAR TRZECH DOMÓW.

W nocy z 6 na 7 bm. wybuchł groźny pożar przy ul. Felsztyńskiego 30, który bardzo szybko objął trzy budynki. Wobec grożącego lokatorom niebezpieczeństwa władze zarządziły ewakucję dwupiętrowego domu mieszkalnego. Na ratunek przybyły cztery oddziały straży ogniowej którym po energicznej akcji trwającej do rana udało się ugasić pożar. Straty są znaczne. Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru.

Chodzież

P. PREZYDENT RZPLITEJ PRZYJEŻDŻA NA POLOWANIE.

Jak rokrocznie i w b. roku w pierwszej połowie b. mies. przybędzie p. Prezydent Mościcki wraz z przedstawicielami dyplomacji do powiatu celem wzięcia udziału w polowaniu w tutejszych lasach państwowych.

Lwów

ZJAZD PREZESÓW IZB ROLNICZYCH

Dnia 6 bm. zjechali do Lwowa prezesi izb rolniczych. Przybyło 16 prezesów izb z całej Polski. Wszyscy oni są gośćmi prezesa lwowskiej izby rolniczej Papary. Uczestnicy zjazdu udadzą się do Fredrowa, gdzie toczyć się będą obrady, a następnie wyjadą do Zaleszczyk. Przedmiotem obrad jest sprawa stosunku samorządu rolnego do instytucyj rządowych oraz możliwość powiększenia stałych źródeł dochodowych izb rolniczych.

Egzaminy dla elektrotechników odbędą się 27, 28 i 29 września w Poznaniu

Zrzeszenie Koncesjonowanych Firm Instalacyjno-Elektrycznych w Polsce, Oddział Okręgowy w Poznaniu podaje do wiadomości, że egzaminy na wykwalifikowanych pracowników w zawodzie elektrotechnicznym (elektromonterskim) odbywają się przy Zrzeszeniu na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o Prawie Przemysłowem.

Najbliższy egzamin na wykwalifikowanego pracownika odbywa się w czwartek, dnia 27 września br. w sali egzaminacyjnej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Bliższe szczegóły dotyczące egzaminu, poda na żądanie sekretarjat Zrzeszenia Koncesjonowanych firm Instalacyjno-Elektrotechnicznych w Polsce, Oddział Okręgowy w Poznaniu ul. Św. Marcin 14 telefon 39-49.

Zarazem podaje się, że Komisja Egzaminacyjna stwierdzająca umiejętność zawodową do prowadzenia instalacji elektryczności dla siły i światła wyznaczyła termin do egzaminu mistrzowskiego na dzień 28 i 29 września br.

Ze sportu

Mistrz pływania o sporcie pływackim

Johnny Weissmüller, światowy rekordzista sportu pływackiego, opowiada ciekawe szczegóły ze swych lat dziecinnych. Mówi on:

W moich bardzo młodych latach należałem zapewne do najnieszczęśliwszych dzieci w U. S. A. i nie miałem najmniejszego pojęcia o uciechach i radościach wieku dziecięcego. Do lat sześciu, jak opowiadali mi później rodzice, pozostawałem stale pod opieką lekarza. Nie wolno mi było z racji słabego zdrowia ani bawić się, ani biegać, byłem podobno stale smutny, kapryśny, nic mi nie smakowało. Na wiosnę i w jesieni ulegałem stale przeziębieniom. Tak trwało, aż wreszcie któregoś dnia jeden ze znajomych naszych, lekarz, wpadł na pomysł aby uczyć mnie pływać.

Propozycja spotkała się z ogólnem oburzeniem. Nikt nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za zetknięcie się z zimną wodą bladego, delikatnego i słabego chłopca, jakim byłem wówczas. Lekarz obstawał jednak przy swojem. Skutki treningu, który przyprawiał mnie początkowo o dreszcze strachu, były wręcz cudowne. Po półrocznym treningu pływackim przybrałem 10 kg. na wadze i rozwinąłem w sobie zapas zdrowia i siły, który przejawiał się też w potężnym apetycie. Należałem wówczas do najlepiej rozwiniętych fizycznie chłopców w naszej szkole.

Nic dziwnego, że po takich doświadczeniach stałem się fanatycznym zwolennikiem sportu pływackiego. Wyprowadziłem też z moich własnych doświadczeń oraz obserwacyj nad innymi moimi znajomymi wnioski o wpływie pływania na zdrowie i rozwój organizmu. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że piętnastominutowa codzienna lekcja pływania wpływa stokroć lepiej na zdrowie przeciętnego człowieka, niż godzina lub dwie gimnastyki pokojowej. Mojem zdaniem, piętnaście minut rannych ćwiczeń w basenie pływackim lub w rzece przedłuża życie każdego o dwadzieścia lat.

Reprezentacyjny stadjon w Krakowie

Gmina krakowska przeznaczyła pod przyszły reprezentacyjny stadjon cały obszar byłego toru wyścigowego o powierzchni 25 ha, wartości ponad 4 miljony złotych. Na terenie tym mieścić się będą nowoczesne urządzenia dla niemal wszystkich gałęzi sportu z odpowiedniemi widowniami. Projekt Stadjonu opracowany przez inż. arch. Marcina Bukowskiego przewiduje pływalnię sportową i kąpieliska z plażami, boiska lekkoatletyczne, piłkarskie, gier sportowych, boisko kobiece, tor łuczny, korty tenisowe, tory łyżwiarskie, hokejowe oraz trybuny reprezentacyjne. Państwowy Urząd PW i WF oraz Ministerstwo Opieki Społ. finansują to wielkie przedsięwzięcie.

Wypadek pierwszej rakiety świata

Podczas treningu w Forest Hills pierwsza rakieta świata wśród pań Helen Jacobs uległa podobnemu wypadkowi jak przed rokiem ówczesna najlepsza tenisistka świata Helen Wills-Moody. Badanie lekarskie wykazało ciężkie nadwerężenie ramienia. Helen Jacobs została przewieziona do Kalifornji i przez szereg miesięcy nie będzie mogła wziąć udziału w zawodach tenisowych.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej Egiptu i Grecji

W dniu 10 października r. b. wyjedzie z Polski ostatnia w tym roku Pielgrzymka do Ziemi Świętej organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach. Pielgrzymi drogę morską z Constantzy do Jaffy odbędą pod polską banderą i na polskim okręcie „Polonia" — Polskiego Transatlantyckiego Tow. Linja Gdynia—Ameryka. Po wylądowaniu w Jaffie pielgrzymi przewiezieni będą luksusowemi autobusami do Jerozolimy. Program przewiduje odwiedzenie Jerycha, Jordanu i Morza Martwego, Gotsemanji i Betanji, Nazaretu, Góry Oliwnej, Tyberjady i Kany Galilejskiej.

Poza tem uczestnicy pielgrzymki będą mieli możność zwiedzić kraj wiecznego słońca — Egipt, stolicę Grecji — Ateny i starożytne Bizancium.

Wszystkich informacji udziela Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58 i biuro „Francopol" Warszawa, ul. Mazowiecka 9.

Niemal 200 miljonów tomów posiadają biblioteki w Europie

Bibljoteki publiczne w Europie zawierają 191 miljonów tomów. Na pierwszem miejscu znajdują się Niemcy, których bibljoteki posiadają 160 miljonów tomów, na drugiem Francja, gdzie w 111 bibljotekach mieści się 20 miljonów tomów tomów. Gdyby te 200 prawie miljonów nów tomów. Gdyby te 200 prawiei miljonów tomów ułożyć jeden obok drugiego, powstałym w ten sposób sznurem możnaby opasać ziemię kilka razy naokoło.

Wyniki konkursu na afisz propagandowy „Zima w Polsce"

Wydział turystyki Min. Komunikacji rozpisał konkurs na wykonanie propagandowego afisza p. t. „Zima w Polsce". Na posiedzeniu sądu konkursowego, w skład którego wchodzili nacz. St. Podworski, prof. W. Jastrzębowski, prof. A. Bojemski, dr. Adam Zieliński, Jerzy Remer i red. B. T. Lepecki, pierwszą nagrodę w sumie 500 zł. przyznano za pracę pp. Macieja Nowickiego i Stanisławy Śniadeckiej, trzecia nagroda w sumie 300 zł. przypadła p. Tadeuszowi Gronowskiemu. Ponadto wyróżniono i na-

Kursy kulturalno-oświatowe w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem

Od dn. 3-go bm. odbywają się kursy dla referentów kulturalno-oświatowych pocztowego przysposobienia wojskowego. Kursy odbędą się w trzech turnusach: po siedem dni każdy. W pierwszym turnusie biorą udział okręgi: lubelski, katowicki, oraz krakowski; w drugim turnusie: okręg poznański i bydgoski, w trzecim — lwowski, warszawski i wileński.

W pierwszym turnusie bierze udział 43 referentów kulturalno-oświatowych. Wykładowcami są pp.: kierownik kursu dr. Korpała, dyr. Tazbir, mgr. Smorga, Hoppe, poseł Dobrzański, sekr. gen. K. Chodziukiewicz, rtm. Budzyński, oraz pp. Rosochacki, Rembowski, Malinowski i Malinowska.

JAMES O. CURWOOD (66

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— Stało się coś okropnego! — jęknęła. — Coś, o czem pan koniecznie musi wiedzieć! Ale ja przyrzekłam Pietrkowi, dałam mu słowo, że zachowam tajemnicę wobec wszystkich, wobec pana także! Mimo to nie mogłam milczeć! Nie mogłam!...

Głos załamał się jej w gardle. Dodała najgłuchszym szeptem.

— Ojciec Pietrka wrócił! Znajduje się wraz z Pietrkiem w naszej małej chatce, koło bobrowych żeremi...

Szymon Mac Quarrie cofnął się nieco, przyczem ręce zwisły mu po bokach bezwładnie. Potem uniósł prawą dłoń, jakgdyby dla otarcia potu z czoła, lecz zrzucił tylko z głowy czepek nocny.

— Donald Mac Rae wrócił! — powtórzył bez tchu prawie.

Surowe linje w jego twarzy zmiękły, a w głosie zadrżała mu wielka radość.

— Mono, niechże Bogu będą dzięki! Cóż w tem jest strasznego? Wszak czekaliśmy go oddawna! Wszak modliliśmy się wszyscy...

Urwał. To co dostrzegł w jej twarzy, zmieniło niespodzianie wyraz jego własnej. Schwytał dziewczynę za rękę.

— Czy coś się stało? — zagadnął. — Czy coś się stało z Donaldem Mac Rae, lub z Pietrkiem?!

Poczęła zatem opowiadać wszystko głosem zciszonym, podczas gdy Szymon wlepiał w nią półprzytomne oczy, wyciągając przytem ręce i przebierając niemi w powietrzu, jakgdyby chciał coś w przestrzeni pochwycić.

— Znajdowałam się koło żeremi bobrowych, gdy ojciec Pietrka wynurzył się chwiejnie spośród wierzb i omal mi nie upadł pod nogi. Nie miałam pojęcia kto to taki, ale był słaby, chory i głodny, tak głodny, że jadł marchew przeznaczoną dla bobrów. Oddałam mu naszą kolację i podczas gdy jadł, dowiedziałam się, że to ojciec Pietrka. Ucieszyłam się bardzo. Pietrek miał właśnie lada chwila nadejść, więc powiedziałam o tem Donaldowi Mac Rae. Błagał, by zachować tajemnicę wobec Pietrka. Zamierzał ukryć się w krzakach, przypatrzyć się synowi, sam nie będąc widzianym, i potem znowu odejść. Twierdził, że poto jedynie wrócił: by zdaleka zobaczyć swego chłopca! Oznajmił mi, że policja go znów ściga, że depcze mu po piętach, że tropią go od kryjówki, do kryjówki, niby szczura! Że obecność jego przyniesie Pietrkowi jedynie nieszczęście. Ukrył się zatem pośród wierzb i właśnie nadszedł Pietrek...

— Co dalej?...

— Jednak Donald Mac Rae wyszedł spośród chaszczy i wtenczas zostawiłam ich samych. Nieco później Pietrek mnie przywołał, więc nadbiegłam. Donald Mac Rae leżał na ziemi, i narazie pewna byłam, że nie żyje! Dopiero wtenczas zrozumiałam jak okropnie jest słaby i chory. Klęczeliśmy przy nim oboje, gdy zaś podnieśliśmy oczy, tam... tam... z drwiącym wyrazem oczu stał człowiek, przed którym ojciec Pietrka tak uciekał! Oh, jakiż on był straszny, wielki, spocony, pełen triumfu, pełen złośliwej radości... I, proszę pana, proszę pana... tym człowiekiem był Aleck Curry!

Zapłakała z rozpaczy. Szymon zacisnął pięści tak mocno, aż mu trzasnęły stawy. Sucha, szorstka twarz zszarzała w świetle lampy.

— Co dalej, Mono?!

— Gdy Aleck usiłował założyć ojcu Pietrka kajdanki, wynikła bójka, straszna bójka. Aleck chciał Pietrka zabić! Dwakroć strzelał z rewolweru! Znalazłam kamień i pomogłam trochę tym kamieniem. Potem Pietrek zwalił się razem z Aleckiem do stawu, i tamten omało nie utonął. Donald Mac Rae leżał zemdlony, więc zanieśliśmy go do chaty. Pietrek zawiózł Alecka na małą skalistą wysepkę, o parę mil od lądu. Tam się teraz znajduje w charakterze więźnia. Ale co będzie dalej z Pietrkiem? Co policja może z nim zrobić?!

Szymon zwolna przechadzał się po izbie; rysy miał jak wykute z kamienia. Długa, biała koszula pętała mu się wokół nóg, ręce zaś zwisały u boków bezwładnie.

— Jeśli Aleck zemknie z wyspy, i zaaresztuje Pietrka, lub jeśli doniesie o wszystkiem komisarzowi, Pietrka czeka więzienie! — oznajmił wreszcie, jakgdyby mówiąc do samego siebie. — I niewątpliwie tak się wkońcu stanie, bowiem Aleck Curry Pietrka nienawidzi! Radby widzieć Donalda na szubienicy, Pietrka w więzieniu, no a ciebie...

Umilkł, przyczem długą chwilę obserwował dziewczynę gorączkowo błyszczącemi oczyma.

— Dlaczego Pietrek go nie zabił, skoro mógł to uczynić?! — wrzasnął naraz, tracąc na czas pewien panowanie nad nerwami. — Jako wyrostek był to już brutal i ordynus, skoro zaś dorósł, potwór się z niego zrobił, istny potwór! Nie zawaham się tego twierdzić, mimo iż znajduje się on obecnie rzekomo po stronie prawa! Pożąda ciebie, Mono, pożądał cię zawsze! Widziałem to wtenczas jeszcze, gdy byłaś właściwie mówiąc dzieckiem. Dla nasycenia swojej chuci, gotów świat podpalić! Czemuż Pietrek go nie zgładził?! Ja sam, tymi oto rękoma.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ożenił się po raz pierwszy mając lat 111 i może dlatego dożył lat 146

W związku z niedawną śmiercią długowiecznego Turga Zaro Agi, pisma szwedzkie podają historję pewnego Szweda, który żył lat 146, ożenił się po raz pierwszy, mając lat 111, a osiedlił się na stałe, gdy miał lat 141.

Kristian Drakenberg — tak brzmi nazwisko owego Szweda — urodził się w r. 1626 w Strömstad, na zachodnim wybrzeżu Szwecji, które wówczas należało do Danji. Został on marynarzem i schwytany przez piratów, przewieziony został do Tripolis i sprzedany w niewolę. Po 15 latach niewoli udało mu się zbiec na skradzionej barce i dotrzeć do Europy. Tam znowu zaciągnął się na służbę na jakimś statku i wędrował po świecie. Na krótko przed śmiercią dopiero powrócił na stałe do kraju. Gdy w r. 1772 zmarł po burzliwem i pełnem przygód życiu, wyprawiono mu wspaniały pogrzeb.

Japonja wprowadza alfabet łaciński

Za przykładem Turcji, gdzie wprowadzenie od pewnego czasu alfabetu łacińskiego dało bardzo korzystne rezultaty, również Japonja postanowiła zreformować w tym kierunku pismo, tembardziej, że w piśmie japońskiem dotychczasowem używano kilkanaście tysięcy znaków. Wprowadzenie więc nowego alfabetu, opartego na zasadzie alfabetu łacińskiego oszczędzi japończykom wiele czasu i kosztów. Wprowadzenie alfabetu nastąpi wkrótce w szkołach tokijskich i stopniowo będzie przeprowadzane tak, aby w niedługim czasie mogło się zapoznać ze zmianami pisma również społeczeństwo japońskie, przedewszystkiem jednak przez styczność z młodzieżą szkolną.

Ministerstwo oświaty w Japonji jest przekonane, że społeczeństwo dzięki wpływowi szkoły prędzej zrozumie doniosłość reformy, przed którą [illegible].

Japończycy „nakryli" tajną radjostację sowiecką w Mandżurji

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Charbina, iż żandarmerja japońska wykryła w pewnej chińskiej aptece w miejscowości Kiamusze nad rzeką Sungari tajną radjostację sowiecką. Aresztowano 4 radjotelegrafistów, którzy, jak przypuszczają, informowali sztab armji sowieckiej Dalekiego Wschodu o ruchach wojsk japońskich. Urzędowe koła japońskie oświadczają, iż przez wykrycie tajnej radjostacji udało się wpaść na ślad wielkiej, sowieckiej organizacji szpiegowskiej w Mandżurji.

Czarny deszcz spadł w Buenos Aires
Zjawisko spowodował kilkudniowy pożar m. Campana

Jak donoszą z Buenos Aires, wczoraj popołudniu w ciągu kilku godzin padał deszcz, którego krople były niemal zupełnie czarne. Całe miasto pogrążone było w ciemnościach. Przy mikroskopijnem badaniu wody deszczowej okazało się, że zawiera ona wiele cząsteczek węgla i nafty.

Jak przypuszczają, zjawisko to spowodowane zostało przez olbrzymi pożar w mieście Campana, gdzie spłonęło kilkanaście olbrzymich rezerwoarów naftowych, o czem donosiliśmy przed kilkoma dniami.

Sprytna banda małoletnich złodziei samochodowych

W Wiedniu zauważono od pewnego czasu nadzwyczajny wzrost liczby kradzieży z aut stojących na ulicy. Pomimo, że auta były zamknięte, złodzieje otwierali je przy użyciu wytrycha i kradli wszystko, co się znajdowało wewnątrz. Policja, po dłuższej obserwacji, wykryła liczną bandę, składającą się z młodych chłopców, pozostającą pod dowództwem 14-letniego ucznia szkoły powszechnej. Dziełem tej bandy były wszystkie kradzieże. W skład bandy wchodzili chłopcy od 13 do 18 lat. Przedmjotem kradzieży stały się aparaty fotograficzne, pledy, rakiety tennisowe, rękawiczki, torebki damskie, latarki elektryczne etc.



Rozmowa dwóch lisów w zoologu:

— Czy to ty najdroższa?

— Tak, kochanie!

OGŁOSZENIE
Zarządu Miejskiego w Grudziądzu.

Przystępując do sporządzenia dla miasta Grudziądza ogólnego planu zabudowania, obejmującego cały obszar tego miasta, t. j. 2831 ha, podaję powyższe na podstawie art. 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z dnia 16 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) do publicznej wiadomości.

Z treścią projektu planu zabudowania, który ma być sporządzony, interesowani mogą zaznajamiać się w Zarządzie Miejskim w Grudziądzu (ratusz) w okresie od dnia 1 sierpnia br. do dnia 31 sierpnia 1935 roku w godzinach od 10 — 13-tej codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W okresie od dnia 1 września br. do dnia 14 września 1935 roku interesowani mogą zgłaszać do Zarządu Miejskiego w Grudziądzu wnioski, dotyczące wyżej wspomnianego planu zabudowania.

(—) WŁODEK, Prezydent Miasta.

6438 Zlec. nr. 624-GR

Nr. Km. 483-33 6417

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II-go, urzędujący w Wejherowie przy ul. Br. Pierackiego pod nr. 10 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 października 1934 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wejherowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej Wejherowo karta 831 składającej się z domu mieszkalnego i budynku gospodarczego, szopy i szałasu położonej w Wejherowie przy ulicy Krzyżowej nr. 5 powiecie Morskim województwie pomorskim, zapis. w ks. grunt. Wejherowo pod nr. karta Wejherowo 831 oznacz. polic. nr. 5. obejmującej powierzchni 0,05,29 ha, która stanowi własność Teofila Ranka.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie karta 831.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 26.482,—.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 19.861,50.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.648,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Wejherowo, dnia 28 lipca 1934 r.

Komornik, podpis nieczytelny.

6417

W postępowaniu upadłościowem względem majątku firmy „Bielizna“ Sp. z ogr. por. w Bydgoszczy, wyznacza się termin do słuchania ogółu wierzycieli względem zastanowienia postępowania dla braku masy wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego na dzień 26 września 1934 o godz. 10 w podpisanym Sądzie pokój 4.

Bydgoszcz, dnia 30 sierpnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że termin składania ofert na wykonanie światła elektrycznego przy rozbudowie więzienia w Wejherowie przesuwa się z dn. 10 na dzień 17 września br. godzina 11-ta.

6436 Zlec. nr. 429-9

Przetarg.

Towarzystwo Budowy Osiedli S. A. w Gdyni, al. Marszałka Piłsudskiego dom ZUPU ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę 70.000 (siedemdziesiąt tysięcy) sztuk cegły palonej I-szej klasy.

Oferty należy składać w kasie T-wa w podwójnych zalakowanych kopertach, z których pierwsza winna nosić napis: „Oferta na dostawę cegły“.

Oferujące firmy winny składać wadjum gotówkowe w wysokości 1.000,— zł (tysiąca złotych) w kasie T-wa oraz dowód opłacenia wadjum załączyć do oferty.

Wraz z ofertą należy przedłożyć próbną cegłę.

Ceny należy podawać w dwuch alternatywach:

a) loco wagon stacja Gdyni (przy ofertach z cegielni gdyńskich, loco plac cegielnia),

b) loco plac budowy w Witominie, z którego położeniem i warunkami dojazdu winni się oferenci uprzednio zaznajomić.

Wymagany termin dostawy całej ilości cegły — 15 październik. Rozpoczęcie dostawy — 25 wrzesień r. b.

Oferty winny zawierać warunki płatności.

Oferty winny wpłynąć najpóźniej do godz. 11-tej w dniu 19 września, poczem o tejże godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Towarzystwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie alternatywy, jak też prawo unieważnienia przetargu oraz zmniejszenia lub zwiększenia zamówienia w granicach 25 proc.

Zarząd T. B. O.

6469

PRZETARG.

Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni ogłasza nieograniczony przetarg na budowę 50 domków bliźniaczych w Witominie z funduszów T. O. R. u.

Podkładki do przetargu nabywać można w dniu 11 i 12 września r. b. w kasie Towarzystwa w Gdyni przy ul. Marszałka Piłsudskiego w domu Z. U. P. U.

Przetarg obejmie całość robót budowlanych w dwóch alternatywach

a) w stanie surowym.
b) w stanie gotowym
z wyłączeniem dostawy cegły.

Towarzystwo zastrzega sobie wolną rękę w sprawie wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, w całości lub w jednej z alternatyw.

Termin otwarcia kopert ustala się na godz. 12 dnia 19. 9. r. b. w lokalu Towarzystwa. Wymagane jest wadium 3 proc. od sumy oferowanej.

Szczegółowe warunki będą podane w podkładkach przetargowych. **Zarząd T. B. O.**

Gdynia, dnia 6. 9. 1934 r.

6470

Do akt Km. nr. 1232-34 6435

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III. Brunon Duplicki urzędujący w m. Toruniu przy ul. Łaziennej nr. 1 obwieszcza, że na dzień 29 września 1934 roku został wyznaczony opis nieruchomego majątku Mateusza Ossowskiego zapisanego w księdze wieczystej Lulkowo karta 33, położonego w Lulkowie w pow. toruńskim.

W związku z powyższem, na zasadzie par. 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) B. Duplicki, komornik.

Do akt Km. Nr. 1345-34 6437

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III. Brunon Duplicki urzędujący w m. Toruniu przy ul. Łaziennej nr. 1 obwieszcza, że na dzień 27 września 1934 roku został wyznaczony opis nieruchomego majątku Wilhelma Wedemeyera zapisanego w ks. wieczystej Lulkowo karta 5. położonego w Lulkowie pow. toruńskiego.

W związku z powyższem, na zasadzie par. 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) B. Duplicki, komornik

Do akt Km. Nr. 1570-34 6434

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III. Brunon Duplicki urzędujący w m. Toruniu przy ul. Łaziennej nr. 1 obwieszcza, że na dzień 24 września 1934 roku został wyznaczony opis nieruchomego majątku Pelagji Makowskiej Toruń Nowe Miasto tom XI karta 14. położonego w Toruniu, ul. Szeroka 2.

W związku z powyższem, na zasadzie par. 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) B. Duplicki, komornik.

Sygnatura km. 1409-34 6460

OBWIESZCZENIE.
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr. 57 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12. września 1934 r. o godz. 10.00 w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 140, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do firmy Bracia Schlieper, składających się z 3 kotłów parowych i 1 betoniarki, — oszacowanie których nastąpi w dniu licytacji, oraz samochodu cięż., maszyny do tartaku, wozu osobowego, motoru elektr., materjałów drzewarskich i budowlanych, 1 traktora marki „Lanz“, 1 traktora marki Fiat, 6 platform i 4 wozów roboczych. oszacowanych na łączną sumę zł. 12840,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 7 września 1934 r.

(—) K. Tustanowski, komornik.

Zlec. nr. 295-8-K 6460

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 8 września 1934 r. sprzedawać będę w drodze przymusowego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu o godz. 10 w moim biurze przy Rybnym Rynku w Grudziądzu książki powieściowe.

o godzinie 11-tej przy ul. Groblowej nr. 13 większą ilość konfekcji męskiej, damskiej, towarów łokciowych i krótkich, 2 biurka, szafę żelazną, wagę Schembera, maszynę do pisania i maszynę do mielenia kawy.

(—) Maćkowiak, komornik sądowy.

3312-34 6444

Karta 508 6399

OBWIESZCZENIE.

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu rewiru I-go urzędujący w Świeciu przy ulicy Dworcowej nr. 1 na zasadzie art. 679 i nast. kpc. obwieszcza, że w dniu 8-go października 1934 roku o godz. 10-tej przedpołudniem w Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej Świecie tom XVII wykaz L. 508, składająca się z domu handlowego z podwórzem oraz przybudowanemi do domu handlowego 3 skrzydła, stajnia z pralnią, śmietnikiem murowanym, bramą wyjazdową z murowanemi filarami, a zapisanej w księdze wieczystej Świecie tom XVII karta 508 o powierzchni 0.05,42 ha na nazwisko kupca Józefa Chruścińskiego zamieszkałego w Świeciu Rynek.

Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 97,80 mk. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 2548 mk.

Wzmianka o przetargu przymusowym nieruchomości została w księdze wieczystej Świecie tom XVII karta 508 w dniu 21. III. 34 r. zapisana.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 40.500,— zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania to jest od kwoty 30,375,— zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 4.050,— zł. albo w papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem, nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej. Akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu.

Uwzględnione zostaną oferty tylko tych licytantów którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okr. Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Świecie, dnia 4 września 1934 r.

(—) Juljan Redwanz,
komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu, rewiru I-go.

Km. 1030-34 6397

OBWIESZCZENIE.

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu rewiru I-go urzędujący w Świeciu przy ulicy Dworcowej nr. 1 na zasadzie art. 679 i nast. kpc. obwieszcza, że w dniu 8-go października 1934 roku o godzinie 12-tej w południe Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej Lubiewo IV karta 154 składająca się z zabudowań gospodarczych jak: domu mieszkalnego, stodoły, stajni, przybudowanej kuchni, wozowni, położonej w Lubiewie pow. Tuchola a zapisanej w księdze wieczystej Lubiewo tom IV karta 154 obejmującej powierzchni 17,94,10 ha która stanowi własność rolnika Michała Lipskiego zamieszkałego w Lubiewie, pow. Tuchola. Księga wieczysta jest przechowana w Sądzie Grodzkim w Świeciu.

Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 6 marek. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 150 marek.

Wzmianka o przetargu przymusowym nieruchomości została w księdze wieczystej Lubiewo karta 154 dnia 5 maja 1934 r. zapisana.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 24.136,— zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 18.102,00 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 2.413,60 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich, przyczem papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu.

Uwzględnione zostaną oferty tylko tych licytantów którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okr. Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Świecie, dnia 4 września 1934 r.

(—) Juljan Redwanz,
komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu, rewiru I-go.

UWAGA! W DNIU 9, 10, 11 bm. URZĄDZAMY POKAZ WYSTAWY NASZYCH MODELI

Krajowa Fabryka Konfekcji „KONFEKPOL"
damskiej, męskiej, dziecięcej oraz futer

zawiadamia

że z dniem 15-go września już zostały zaopatrzone nasze **SKŁADY DETALICZNE** w konfekcję jesienną, zimową i **FUTRA**, sprzedajemy naszą starannie wykończoną Konfekcję po cenach następujących:

JESIONKI damskie zamszowe, płaszcze damskie zimowe koł, futrz. od zl. **39** do najelegantszych **MODELI PARYSKICH.** 6468
JESIONKI męskie Himalaja i Crosbrety, palta zimowe od zł. **37** do najlepszych welourów bielskich najelegantsze desenie.

FUTRA DAMSKIE źrebaki, foki, piżmowce, jonaty. — **FUTRA MĘSKIE** spac. sportowe i kurtki futrzan. od zwykłych baranów do najszlachetniejszych spodów i kołnierzy wydrowych

Wszystko w bogatym wyborze!

GDYNIA, Swiętojańska 40 (vis a vis Kościoła)
BYDGOSZCZ, Rynek Marsz. Piłsudskiego 16 (F-ma „Włóknik") — — **KRÓLEWSKA HUTA, ul. Wolności** — — — **ŁÓDŹ, Plac Wolności 6**

Chluba Polskiej Konfekcji -- nasza Konfekcja

PROSIMY OGLĄDAĆ NASZĄ WYSTAWĘ

„ELIBOR" Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski
Gdynia, ul. Polska, obok wiaduktu Nr. 1, Tel. 29-21

poleca korzystnie materjały opałowe:

WĘGIEL: wysokowartościowy górnośląski węgiel z Polskich Kopalń Skarbowych oraz z kopalń koncernu „Fulmen".

KOKS: wyłączna sprzedaż na Gdynię i północne Pomorze wysokowartościowego koksu hutniczego produkcji znanej koksowni „Knurów" (własnych Polskich Kopalń Skarbowych „Skarboferme"). 6467

Oprócz tego dostarczamy w ładunkach wagonowych oraz ze składu:
Materjały Budowlane - Żelazo - Dźwigary - Cement - Wapno - Gwoździe - Produkty naftowe etc.

Nowa pracownia
krawiecka damskiego i kuśnierstwa, przyjmuje obstalunki na płaszcze, kostjumy i futra, oraz przeróbki, odnawianie futer podług najnowszych modeli. Długoletn' pracownik większych firm rosyjskich, dawniejszy kierownik „HERSEGO" w Warszawie, ceny przystępne. J. Rynkiewicz Toruń, Franciszkańska 1. II ptr. (6422)

POLSKIE

PRAWO PRZEMYSŁOWE

najnowszy tekst, obejmujący rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, wraz z wszystkiemi zmianami i uzupełnieniami, włącznie z wielką

nowelą z dnia 10 marca 1934

obszerny i wyczerpujący komentarz, orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz zarządzenia interpretacyjne władz centralnych.

Opracowali:
Dr. Stanisław Kłusek naczelnik wydziału **Wawrzyniec Gaertner** kierown. biura
Zarządu Miejskiego w Poznaniu

Wydanie drugie - 312 stron. Cena złotych 9.— z przesyłką poczt. zł 9,50; za zaliczką zł 10,30

Zamawiać należy u wydawcy:
„PAR" Polska Agencja Reklamy Franciszek Krajna w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11
lub w administracji naszego pisma.

TORUN

Poszukuje się
lokalu biurowego
składającego się z 2 pokojów w najbliższej okolicy biur Izby Rolniczej (Sienkiewicza 10). Warunki dogodne, położenie możliwie na I p. oddzielone od ubikacyj mieszkalnych. Oferty składać do Pomorskiej Izby Rolniczej, Toruń. 6299

Dom
(willa) 6 pokoi z ogrodem od zaraz do sprzedania. Oferty do Administr. „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod nr. 6360

Skład
z mieszkaniem tanio do wynajęcia Toruń, Podgórna 72 (6433)

2 pokoje
kuchnie, łazienka, służbowy do wynajęcia. Wiadomość Toruń, ul. Matejki 28, m. 19. w godz. 9—12 i 4—6 wiecz. (6411)

3-pokojowe
mieszkanie, pięknie wyremontowane, elektryczność, gaz, do wynajęcia. Wiadomość „Dzień Pomorski" — Toruń pod nr. 6423.

Place
budowlane, 3 po 2.000 m² z ogrodem i z ogrodzeniem przy ul. Chrobrego do sprzedania. Oferty do Administr. „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod nr. 6360

Za 1,50 zł
przerabiam najbardziej zniszczone **kapelusze** damskie i męskie na nowe. — Toruń, ul. Łazienna nr. 28 I. piętro (brama). (6457

Kapelusze damskie
Ostatnia nowość! Aksamitne welurowe i filcowe po bardzo niskich cenach poleca **Skład Kapeluszy** Toruń ul. Łazienna 28, I. piętro (brama). (6457

Pośrednictwo
kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4829
Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Toruń, Most Pauliński 1.

Instalacje elektryczne
dla siły i światła wykonuje tanio i fachowo zakład elektryczny. A. GOMOWSKI, Toruń, Mickiewicza 88
5431.

Tapety
na cały pokój z bortą od zł 5.85

Farby
pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter
w kolorach na wagę ½ kg zł 0.85

Mydła
rzadkie ½ kg 0.45
rzadkie białe ½ kg 0.60

Radion
paczka tylko zl 0,75

Mydło Lira
rygiel tylko zł 0.75

Jan Kapczyński
Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7.
2427

Wszyscy mówią, że najtańszy
krawat
kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie 3851

Kapelusze
damskie najmodniejsze, w dużym wyborze, najtaniej poleca Leokadja Ekowska Toruń, ul. Szeroka 37. (6362

Pracownia futer
Toruń
Nowy Rynek 11, m. 2
już posiada do sezonu zimowego najnowsze modele paryskie własnego wyrobu oraz przerabia i przyjmuje zamówienia z własnych skór po cenach najtańszych.
6225

KAFLE
białe i kolorowe,
Cegła szamotowa, drzwiczki, płyty, ruszta, piekarniki,
poleca najkorzystniej
Józef Podgórski Toruń, Łazienna 5.
Telefon 567.
Roboty zduńskie wykonuje solidnie i tanio. 3632

Rewolucja
w Kiermaszu Światowym
który został przeniesiony na Staromiejski Rynek 30, (dawniej F. C. Hamerscy). Tysiące artykułów za bezcen Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia. 6050

Udzielam
lekcji francuskiego i gry na fortepianie. Toruń, Matejki nr. 66 m. 2 (6431

Uwaga
Gabinet, komplet, kanapa fotele klubowe (gobelina japońska), lampy, dywany sprzeda Dom Komisowy Toruń, Łazienna 9. (5238

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek itp. indywidualnie dostosowanych do cery. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.



— *Chłopcze, przecież ty mnie nie potrafisz ogolić — gdzie mistrz?*
— *Poszedł naprzeciwko ogolić się...*

Szkoła tańców
Janiny Werny, Dyplom Academie des Maitres de danse de Paris. Wyucza szybko tańczyć. Ostatnie nowości Paryża na rok 1934/35. Nowy kurs 15 września Toruń, Stary Rynek 16. (6420

Meble
salon, sypialkę, bufet, 3 dywany wielkie, kilka małych, sprzedam za bezcen. Toruń, Bydgoska 62 II front. (6421

Rezerwiści
Powstańcy
Harcerze
Sokoli
i wszelkie inne organizacje zakupują najtaniej umundurowania w firmie (5538
Władysław Czyżniewski
Wytwórnia konfekcji i bielizny
Toruń. Wielkie Garbary 12.

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznia szybko i tan
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1842

Swetry
garsonki, komplety dziecięce, bluzki etc. z czystej wełny, poleca gotowe i na zamówienie po cenach najniższych. Wytwórnia Trykotów, Sabiny Szeflerowej Toruń, Mostowa 9, II. ptr.
6220

Zgubione
dowody osobiste wystawione przez Dyr. Kol. Państwowych na nazwisko Elżbieta Zwiorek nr. dow. 522289 i Monika Zwiorek nr. dow. 501507 unieważnia się.
6424

Przybłąkał
się piesek, biały z żółtą łatką. Właściciel zechce się zgłosić do redakcji „Dnia Pomorskiego" Toruń, Bydgoska 56. 6355

Miła
sympatyczna, przystojna, szuka starszego, dobrze sytuowanego pana. Oferty pod „Miła" do „Dnia Pomorskiego" Toruń pod nr. 6455

BYDGOSZCZ

Nie kupujcie tandety!
FUTRA
najpiękniej i najtaniej wykonuje 5958
Stanisław Rudak,
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70.

MEBLE
na całe życie
kupisz najtaniej
w składzie fabrycznym firmy
IGNACY D. GRAJNERT
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21.
UWAGA: Własne warsztaty. Ceny fabryczne. Wielki wybór. Solidne wykonanie. 5464

KAFLE
we wszystkich kolorach i gatunkach po cenach **bezkonkurencyjnych**
stale na składzie
M. Stęszewski, Bydgoszcz
dział w Toruniu Mostowa 6, d
(6134)

KAMCZATKA
Bydgoszcz, Dworcowa 42, telefon 17-48, znana Warszawska Pracownia Kuśnierska wykonuje fachowo, solidnie, tanio wszelkie prace kuśnierskie. 6338

GRUDZIĄDZ

Powiadomienie
Podaję do łaskawej wiadomości, że filję wyrobów cementowych przeniosłem z ul. Legjonów 68 na ul. Ks. Budkiewicza 16 i otworzyłem skład węgla.
Fabryka Wyrobów Cementowych filja Grudziądz i skład węgla
6443) **J. Grabski.**

6-pokojowe
mieszkanie z ogrodem w willi od dnia 1. X. rb. do wynajęcia, Domke, Grudziądz, Chełmińska 42/44. (6445)

Poszukuję
dla bufetu na proc. intel. bufetową z większą kaucją, z polską i niemiecką mową, która na odpowiednich posadach pracowała. Ref. podać do Administracji „Dnia Grudziądzkiego" pod nr 6449

Poszukuję
dla restauracji hotelu intel. Pana w średnim wieku do prowadzenia i obsługi gości za większą prowizją. Potrzebna kaucja. Ref. podać do Administracji „Dnia Grudziądzkiego" pod nr. 6450

W każdą sobotę i niedzielę
koncert, od godziny 19-tej Obiady i kolacje obfite, ceny do minimum zniżone. — Kuchnia Warszawska — Jadłodajnia i piwiarnia
„Niespodzianka"
Grudziądz, ul. Grobłowa 11
(6446)

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
" " " " 4-łamowej . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia Szkolna
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 2.89 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1,75, zagranicą . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.